Nr 90 Kraków, Czwartek 20 Kwietnia 1911. Rok XIX

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal., numeru poniedziałkowego 6 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie o godz. 7-ej rano i o godz. 5-ej wieczorem

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków Telefon Nr. 190.

Walki w Meksyku.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 19 kwietnia.

Londyn. (Tel. wł.) Kongres meksykański otrzymał z ramienia rządu propozycyę, aby nawiązał rokowania z powstańcami.

Meksyk (T. B.) W urzędzie spraw zagranicznych kierownik junty meksykańskiej w Waszyngtonie poruszył myśl zawieszenia broni. Urząd odpowiedział, że rząd bardzo sympatycznie wita tę propozycyę.

Nowy Jork. (T. B.) Z Agua Prieta donoszą: Większą część powstańców cofnęła się w zupełnym porządku w góry na południe od miasta i połączyła się z 3 innymi oddziałami powstańców, przybyłymi z zachodu. Co do liczby poległych i rannych brak szczegółowych wiadomości. Doniesienie, że w wojsku rządowym było 5 zabitych i 4 rannych, jak się zdaje podaje, cyfry zbyt niskie.

Z Chihuahua donoszą, że przywódca powstańców, oraz jeden z jego synów przybyli tam, aby nakłonić obie strony do przystania na warunki pokoju.

Waszyngtoński koresondent „Evening Post" zapewnia, że w dobrze poinformowanych kołach panuje przekonanie, iż prezydent Diaz wkrótce ustąpi.

Waszyngton. (T. B.) Według wiadomości z Meksyku prezydent Diaz przedłoży dziś kongresowi wnioski pokojowe.

Chihuahua. (T. B.) Według doniesień z wiarygodnej strony połączenia kolejowe między ważnymi punktami stanów meksykańskich Durango, Coahnilla i Jacatecas są przerwane. Tysiące mieszkańców, zupełnie w walce nieinteresowanych odciętych jest od ruchu. Wielu ludzi opuszcza swe rodziny i przystaje do powstańców. Panuje przekonanie, że rewolucya na południu stale wzrasta.

Warunki powstańców.

Meksyk. (B. Reutera). Odpowiedź meksykańskiego rządu na propozycyę o zawieszenie broni, zawiera kilka warunków mniejszego znaczenia, które, jak się zdaje, stronnictwa rewolucyjne przyjmą. Panuje przekonanie, że nie należy czasu tracić, aby się porozumieć co do warunków trwałego pokoju.

Wedle pogłosek rewolucyoniści żądają: 1) Ustąpienia prezydenta Diaza; 2) Natychmiastowej zmiany ustaw wyborczych; 3) Zamianowania Barra prowizorycznym prezydentem.

Pas neutralny.

Berlin. (Tel. wł.) Z New Jorku donoszą, że nota, jaką rząd amerykański wystosował do prezydenta meksykańskiego w sprawie pasu granicznego proponuje, aby oznaczyć strefę neutralną na 10 mil od granicy. Powstańcy mogliby się ewentualnie schronić w tej strefie, gdyby rokowania z rządem zostały rozbite.

Stanowisko Stanów Zjednoczonych.

Waszyngton. (T. B.) Prezydent Taft odbył z prezesami komisyi senatu i komisyi izby reprezentantów do spraw zagranicznych konferencyę co do stanu rzeczy w Meksyku. Zaznaczyła się opinia, że niema powodu do interwencyi. Prezes komisyi izby reprezentatów oświadczył, że kongres nie będzie działał ze zbytnim pośpiechem celem odwrócenia niebezpieczeństwa, jakie grozi obywatelom amerykańskim w pobliżu granicy, i poruszył myśl, aby utworzono strefę neutralną wzdłuż granicy szerokości 5—10 mil.

Kradzieże w ministeryum francuskiem.

Paryż. (Tel. wł.) Sprawa budowy ambasady francuskiej w Wiedniu odkrywa coraz nowe skandale. Aresztowano w tej sprawie architekta, który budowę prowadził, a który razem z Hamonem kradł. Do tej pory stwierdzono, że pewne roboty zapisywano dwa razy do ksiąg rachunkowych. Zginęły również kosztowne gobeliny, — które rząd francuski przeznaczył do ozdobienia sal przyjęć w ambasadzie.

Pokazuje się, że w kradzieżach brał udział szereg osób. Pięć z nich dotychczas już aresztowano.

Paryż. (T. B.). O uwięzieniu architekta ministerstwa spraw zagranicznych Chedanna donoszą: Sędzia śledczy przesłuchał Chedanna w sprawie wciągnięcia do ksiąg sumy 30.000 franków, za pewne roboty, za które przedsiębiorca wystawił rachunek tylko na 17.000 franków. W rzeczywistości ów przedsiębiorca dostał nawet tylko 8.000 fr. Nadto sędzia śledczy poruszył wiele innych faktów, a ponieważ wyjaśnienia Chedanna uznał za niedostateczne, kazał go uwięzić pod zarzutem współwiny w sprzeniewierzeniu.

Paryż. (T. T.). Uwięziony pod zarzutem współwiny z dyr. Hamonem architekt Chedane, jest oficerem legii honorowej, uchodzi za człowieka bogatego i jest jednym z mistrzów w swoim zawodzie. Aresztowano go z powodu skargi malarza Bambeca, który twierdzi, że Chedane skrzywdził go na 10.000 franków. Chedane miał pożyczyć Hamonowi 200.000 franków.

Z Rosyi.

Podroże cara.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że do Carskiego Sioła przybędą w końcu maja król i królowa norwegscy w odwiedziny do cara. Następnie car z gośćmi odbędzie podróż po wodach Finlandyi. Potem uda się do Kopenhagi i Christianii, wreszcie przybędzie do Niemiec, gdzie zabawi kilka tygodni.

Drogą morską uda się car następnie do Włoch, skąd pojedzie do Liwadyi. Prawdopodobnie w czasie pobytu w Liwadyi złoży car wizytę sułtanowi tureckiemu. W Liwadyi pozostanie car do końca listopada.

Odpoczynek po „zwycięstwie".

Petersburg. (Pet. aj.) Prezydent gabinetu Stołypin udał się na krótki czas do Kurlandyi, zatrzymał jednak kierownictwo spraw urzędowych.

Zmiany ministeryalne w Rosyi.

Petersburg.. (Tel. wł.) Rzecz prosta, że pozostanie Stołypina na urzędzie wywołuje co chwila pogłoski o bliskiej jego dymisyi, które jednak są zupełnie nieprawdziwe. Car za sześć tygodni wyjeżdża z Petersburga i powróci dopiero w końcu listopada. O zmianach w składzie gabinetu w tym czasie nie może być mowy.

Prawdziwe są pogłoski o ustąpieniu Sazonowa, który po ciężkim tyfusie nie może pozostać na stanowisku. Kandydatów na jego miejsce jest wielu.

Prawdopodobnie będzie jednak zamianowany na razie t. zw. „zarządzający ministerstwem spraw zagr.", a dopiero potem zamianowany zostanie minister.

Na Bałkanach.

Starcia graniczne.

Saloniki. (T. B.) W okolicy Piolochezi wojska tureckie natknęły się na grecką bandę. Jednego Greka zabito, jeden żołnierz ranny. Bułgarska banda koło Küstendil przeszła granicę i wpadła w zasadzkę urządzoną przez wojska tureckie. 4 bułgarów zabito, reszta uciekła. Druga banda bułgarska w okolicy Gioktepa dostrzeżoną została przez straż turecką. Dwóch Bułgarów zabito, 1 raniono 2 żołnierzy rannych.

Austrya i Albania.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Reichspost" w artykule wstępnym domaga się od Austro-Węgier interwencyi na rzecz uciśnionych przez tureckie represalia katolików albańskich. „Reichspost" przypomina, że Austrya była zawsze opiekunką albańskich katolików. Przez 200 lat monarchia habsburska wykonywała faktycznie wszelkie prawa państwa protekcyjnego.

Obecnie cała Albania patrzy na Austro-Węgry; jeżeli teraz Austo-Węgry nie dadzą Albanii pomocy, utracą całe poważanie w Albanii. Było aktem politycznej mądrości nadanie królowi bułgarskiemu orderu Złotego Runa, aktem politycznej mądrości jest także przyjęcie króla Piotra, chociaż w ślad za niem idzie zapach krwi, — przelanej w konaku.

Ale cóż znaczą wszystkie dyplomatyczne zabiegi około władców bałkańskich, jeżeli Austrya zaniedbuje sympatye ludów bałkańskich. Najwyższy czas przypomnieć sobie o albańskich katolikach, kończy „Reichspost".

Wezwanie zbiegów.

Konstantynopol. (T. B.). Na podstawie uchwały Rady ministeryalnej główny komendant ekspedycyi w Albanii wydaje proklamacyę, wzywającą zbiegłych do Czarnogóry Malissorów, by w ciągu trzech dni wrócili, w przeciwnym razie będą surowo karani.

Nowe stronnictwo.

Konstantynopol. (T. B.) Od kilku dni obiega pogłoska, że około 30 członków młodotureckiego stronnictwa Izby zamierza założyć nowe stronnictwo pod nazwą „Prawdziwe stronnictwo jedności i postępu". Przewodniczący komitetu dementuje jednak tę pogłoskę.

Sprawy austro-węgierskie.

Fałsze o kandydaturze Dr. Bilińskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Korespondent „Głosu Narodu" dowiaduje się, że wszelkie pogłoski, jakoby sfery decydujące w Wiedniu życzyły sobie ponownego wyboru Dra Bilińskiego w Rzeszowie są bezpodstawne. Sfery decydujące nie zamierzają zupełnie w tej sprawie zdania swego wypowiadać. Pogłoskę o rzekomem poparciu rządu rozpuszczono w Rzeszowie, Ropczycach i Sędziszowie. Jest ona zupełnie fałszywa, a obliczona tylko na to, aby dla Dra Bilińskiego zyskać głosy chwiejne przedewszystkiem żydów. Rozpuścił ją zaś ktoś, komu na wyborze Dra Bilińskiego zależy.

Podróże ministrów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj rano powrócił do Wiednia po czterodniowej nieobecności minister kolei Dr Głąbiński.

Wiedeń. (Tel. wł.). Węgierski minister skarbu Dr Lukacs przybył do Wiednia, podróż jego nie dotyczy jednak spraw urzędowych.

Narady ministrów.

Wiedeń. (T. B.) Węgierski prezydent ministrów konferował dziś ze swoimi kolegami ministrem honwedów i ministrem skarbu w gmachu węgierskiego ministerstwa poczem o 10·30 udał się do austryackiego prezydenta ministrów. O godz. 2 będzie na prywatnej audyencyi u cesarza.

Kongres socyalistów węgierskich.

Budapeszt. (T. B.) Kongres krajowy socyaldemokratycznego stronnictwa uchwalił rezolucyę, która zarzuca rządowi, że przewleka reformę wyborczą. Socyalno demokratyczne stronnictwo — powiada rezolucya — w walce o powszechne prawo wyborcze nie liczy ani na partyę Kossutha, ani na partyę ludową, ponieważ oba te pseudo-opozycyjne stronnictwa patrzą z radością na to stanowisko rządu zwrócone przeciw prawom ludu i popierają go. Kongres stwierdza natomiast, że partya Justha już swoim programem obowiązana jest do decydującej walki przeciw reformie wojskowej a za ogólnem prawem wyborczem. Kongres wzywa więc partyę Justha, by objęła przewodnictwo w tej walce i oświadcza, że węgierska partya socyalno-demokratyczna z całą siłą zorganizowanych robotników i z zastosowaniem wszystko stojących jej do dyspozycyi środków stanie po stronie partyi Justha w tej walce i prowadzić ą będzie do ostateczności.

O ustawę wojskową.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prezes ministrów hr. Khuen-Hedervary odwiedził dzisiaj bar. Bienertha. Konferencya trwała całą godzinę — Również minister honwedów konferował z baronem Schöneichem, austryac. ministrem wojny.

Następnie hr. Khuen odbył naradę z austryackim ministrem wojny, a dzisiaj jeszcze będzie u cesarza przyjęty na audyencyi.

Komunikat urzędowy rządu węgierskiego donosi, że konferencye te dotyczyły ustalenia przepisów językowych w wojskowej procedurze karnej i że rokowania zostały zakończone..

„Neue Freie Presse" zaznacza, że absolutnie nie można komunikatu w ten sposób rozumieć, jakoby rząd austryacki przystał na propozycye węgierskie, lub Węgrzy zerwali rokowania. Jutro prawdopodobnie sytuacya się wyjaśni i pokaże się, że prawa austryackie zostaną skutecznie zabezpieczone.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 19 kwietnia.

Niespodziewana konfiskata.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziennik „Neues Wiener Journal" został dzisiaj skonfiskowany. — Jest to bardzo rzadki wypadek, aby któreś z pism wiedeńskich uległo konfiskacie, gdyż są one pod tym względem bardzo ostrożne.

Jak się dowiaduje nasz korespondent, konfiskata stoi w związku z wiadomością z południa o aresztowaniu oficera austryackiego pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Austryi. „Neues Wiener Journal" przyniósł w tej sprawie szereg nowych szczegółów, wobec czego uległ konfiskacie.

Podróż następcy tronu.

Haga. (Tel. wł.). Dziś rano przybył tu austryacki następca tronu Arc. Franciszek Ferdynand.

Wiedeń. (Tel wł.). „Neue Freie Presse" donosi, że podróż Arc. Ferdynanda do Hagi ma charakter czysto prywatny. Chodzi mianowicie o zakupno nasion i cebulek kwiatowych do parków arcyksięcia.

Przeciw monarchistom.

Lizbona. (T. B.) Kapitan Conseiro wydalony został z armii. Był to jedyny oficer. który podczas wybuchu rewolucyi faktycznie stawiał opór republikanom. Niedawno temu wystosował do kraju odezwę proponującą by naród w drodze referendum objawił wyraźnie swe życzenia, ponieważ w 6 miesiącach od czasu zaprowadzenia republikańskich rządów, nie nastąpiła poprawa sytuacyi w Portugalii.

Walka z lordami.

Londyn. (T. B.) Izba niższa obradowała dziś do wpół do 5 rano, aby ukończyć dyskusyę nad pierwszą klauzulą bilu parlamentarnego. Przyjęto ją 143 głosami przeciw 78.

Afera Maimona a Turcya.

Konstantynopol. (T. B.) Rozpoczęto tu dochodzenia w celu wykrycia urzędników policyi, którzy brali udział w aferze Majmona. Faktem jest, że policya przed kilkoma miesiącami otrzymała doniesienia o zdradzie dyplomatycznych dokumentów i czuwała nad kilkoma urzędnikami ministerstwa spraw zagranicznych. Biuro prasowe dementuje doniesienie dzienników, jakoby ambasada jednego z zaprzyjaźnionych z Turcyą mocarstw zawiadomiła wielkiego wezyra, iż treść pewnych aktów została zdradzona.

Ruch wyborczy.

Kraków, 19 kwietnia.

W poważnej chwili i w wyjątkowo ciężkich warunkach przystępuje polskie stronnictwo chrześcijańsko-socyalne do wyborów powszechnych do parlamentu. Walka wyborcza zapowiada się zacięta i uparta. Wszystkie stronnictwa mobilizują ostatnie siły, by przeprowadzić jak największą ilość swych posłów do Rady państwa, która decydować będzie o nadzwyczaj doniosłych dla naszego kraju sprawach politycznych i gospodarczych.

Polskie stronnictwo chrześć. socyalne zwraca się przeto do swych zwolenników i przyjaciół z gorącym apelem, by jego akcyę wyborczą poparli jak najenergiczniej i najofiarniej. Chwila obecna wymaga poświęcenia wiele czasu i sił dla agitacyi wyborczej, powołuje do wytężonej pracy wszystkich tych, którzy pragną zwycięstwa programu chrześcijańsko-społecznego, programu wszelkiej reformującej pracy dla dobra wszystkich warstw i zawodów. O tę pracę, o pomoc w agitacyi i pracy przedwyborczej, stronnictwo chrześć.-socyalne gorąco prosi swych zwolenników. Wszystkich wyjaśnień udzieli „Biuro polskiego stronnictwa chrześć.-socyalnego" w Krakowie, ul. św. Tomasza 37.

Niezwykle ważnem dla powodzenia agitacyi wyborczej jest fundusz wyborczy, jakim stronnictwo rozporządza. Pol. stronnictwo chrześć.-socyalne jest organizacyą młodą i nie zasobną w środki materyalne. Nie pobiera z żadnej strony subwencyi. Opiera się tylko na wkładkach swych zwolenników. — Wkładki te i dobrowolne ofiary winny posypać się obecnie tak licznie, by praca wyborcza nie uległa opóźnieniu lub osłabieniu z braku potrzebnych na nią funduszów.

Dlatego polskie stronnictwo chrześć.-socyalne zwraca się do swych zwolenników z gorącą prośbą, by zechcieli nadsyłać składki na „fundusz wyborczy" stronnictwa Agitacya wyborcza kosztuje bardzo wiele — a podobnie tu jak i gdzieindziej sprawdza się zasada: „bis dat, qui cito dat". (Dwa razy daje, kto prędko daje).

Składki — choćby najdrobniejsze — nadsyłać można pod adresem „Biura" stronnictwa lub Administracyi „Głosu Narodu" (przy wpłacie abonamentu).

Kandydatury konserwatywne.

„Czas" ogłasza następujące kandydatury konserwatywne, które można uważać za oficyalne kandydatury prawicy narodowej:

Z okręgu miast Bochnia Podgórze, dotychczasowy poseł Witold Korytowski.

Z okręgu nr. 23 (Mielec, Tarnobrzeg itd.) kandydować ma Dr Ignacy Rosner. — (Dotychczas posłował z tego okręgu prof. Antoni Górski).

Z okręgu Jasło-Biecz-Pilzno i t. d. Skąd dotąd posłował X. Pastor. Kandydować ma prof. dr. Władysław Leopold Jaworski.

(Biała-Oświęcim i Biała-Wadowice-Żywiec).

Biała, 17 kwietnia.

Kresowe okręgi wyborcze miejski i wiejski przygotowują się coraz raźniej do walki wyborczej. Ruch przedwyborczy objawia się na zewnątrz codzień bardziej, liczba kandydatów do mandatów poselskich z tygodnia na tydzień się pomnaża. Aczkolwiek kandydatury jeszcze ściśle nieustalone, a od wyborów dzieli nas dwa miesiące czasu — jest wskazanem, aby szerszy ogół powiadomić o faktycznym stanie rzeczy, zwłaszcza, że wiejski okręg bialsko-oświęcimski należy do okręgów pod względem narodowym poważnie zagrożonych. Trzeba więc zawczasu złemu przeciwdziałać, szczególnie zaś pamiętać o niebezpieczeństwie utraty mandatu przy definitywnem ustalaniu kandydatur polskich.

W okręgu miejsk[illegible] Biała Andrychów-Kęty-Wadowice-Żywiec kandyduje zaproszony dotychczasowy po[illegible] z wymienionych miast, prezes Koła polskiego, Dr Stanisław Łazarski, który najprawdopodobniej nie będzie miał wogóle narodowego kontrkandydata. Socyaliści natomiast postawią zapewne swojego kandydata, celem policzenia głosów swych zwolenników.

Na poważniejszy sukces liczyć nie mogą. Przy poprzednich wyborach zdobyli zaledwie 748 głosów na 4500 głosujących. Wybór Dra Łazarskiego jest więc najzupełniej zapewniony.

Inaczej przedstawia się sytuacya w okręgu dwumandatowym wiejskim: Biała-Oświęcim. Okręg ten — jak wiadomo — zamieszkałym jest przez ludność mieszaną: chłopów, robotników i żydów. Ci ostatni rozporządzają poważną liczbą głosów w sąsiadującym z Białą Lipniku i Oświęcimiu. Poza tem mamy tu trochę ludności niemieckiej.— Razem wziąwszy, żywioły pod względem narodowym niepewne i wrogie, stanowią więcej, niż jedną czwartą wyborców okręgu. — Jest się więc z czem liczyć.

Niebezpieczeństwo utraty mandatu nie byłoby jednak tak wielkie, gdyby w obozie narodowym była zgoda i solidarność. Tymczasem na zgodne współdziałanie stronnictw wcale się nie zanosi. Każda partya wysuwa swych kandydatów, których dotychczas mamy coś siedmiu.

A więc: stojałowczycy postawili oficyalnie dwóch: byłego posła z tego okręgu p. Ludwika Dobiję z Rybarzowic i byłego posła z chrzanowskiego p. Stanisława Stohandla; z ludowców ubiega się o mandat dwóch: Kubik i p. Maślanka z Krakowa; ponadto kandydują: dyrektor szkoły rolniczej w Kobiernicach p. Poniński, — popierany przez konserwatystów, b. poseł na Sejm krajowy p. Kramarczyk, jako ludowiec, p. Mayzel, burmistrz Oświęcimia, popierany przez „Nową Reformę", wreszcie „wieczny kandydat, p. Śmieszek z Oświęcimia, zaliczający siebie do postępowej demokracyi.

Z wymienionych kandydatów najbardziej popularnym jest p. Dobija, który przy poprzednich wyborach otrzymał największą liczbę głosów (koło 8000) i wybrany został „posłem większości". Czy tym razem szczęście również mu będzie towarzyszyć [illegible] na pewne twierdzić nie można.

Kandydatury ludowców i liberalnych demokratów są beznadziejne. Sytuacya jest i będzie taka: jeden mandat zdobędą stojałowczycy, o drugi toczyć się będzie walka między kandydatem stojałowczyków, konserwatystów, ewentualnie ludowców i socyalistów.

Kogo socyaliści postawią — na razie nie wiadomo. Najpewniej jednak kandydować będzie Dr Gross z Białej, albo adwokat Dr Bałanda z Oświęcimia. Ten drugi byłby niebezpieczniejszy. Przy poprzednich wyborach kandydat socyalistyczny uzyskał 8191 głosów na 14 000 przeszło głosujących. Tym razem jest możliwość gorszego wyniku. — Trzeba więc zawczasu energicznie działać,— aby poważnie zagrożonego mandatu w bialskim przy nadchodzących wyborach — nie stracić.

Podgórze.

Lista wyborców do Rady państwa z Podgórza będzie wystawiona w Magistracie od 20 kwietnia do 3 maja włącznie. Po tym terminie można wnosić reklamacye. Zwracamy uwagę zwłaszcza zwolenników kandydatury prof. Przybylskiego, aby dokładnie listę przeglądnęli.

Kandydatura Dra Mataklewicza.

Wojnicz.

Przy udziale przeszło 200 mieszczan i włościan całego okręgu sądowego — odbyło się 18 bm. zgromadzenie, które po licznych przemówieniach tak obywateli miasta Wojnicza, jakoteż włościan — uchwaliło popierać jaknajusilniej kandydaturę naczelnika

sądu powiatowego w Tuchowie p. Dra Antoniego Matakiewicza, oraz zawiązało komitet wyborczy.

Tuchów.

W dniu 18 kwietnia br. o 1-szej i o 3-ciej godzinie po południu odbyły się w sali Rady gminnej w Tuchowie zebrania przedwyborcze, na których było obecnych z górą 200 wyborców z powiatu Tuchowskiego, ze wszystkich gmin, a nawet i z powiatu sądowego tarnowskiego i to przeważnie włościan.

Kandydat na posła do Rady państwa z okręgu wiejskiego powiatu tarnowskiego Dr Antoni Matakiewicz naczelnik sądu powiatowego w Tuchowie wypowiedział swoje credo polityczne, które zebrani wyborcy z wielkiem uznaniem i zadowoleniem do wiadomości przyjęli i przyrzekli popierać jego kandydaturę.

Kandydatura p. Zarańskiego.

Delegacya polskich górników i hutników wydała odezwę, w której wzywa do poparcia kandydatury p. Zarańskiego jako przedstawiciela polskich górników i hutników.

O ile wiemy, kandydatura ta ma być postawiona w okręgu chrzanowskim i ma duże szanse powodzenia. Obok p. Zarańskiego kandyduje w tymże okręgu Dr Wróbel ze Stanisławowa.

Okręg Rzeszów-Kolbuszowa.

Wiec przedwyborczy, odbyty w drugie święto Wielkiejnocy w Boguchwale przy udziale wyborców z kilku wsi, uchwalił na wniosek Marcina Frankiewicza jednogłośnie kandydaturę p. inż. Klaudyusza Angermana z Boguchwały na okręg Rzeszów-Kolbuszowa.

Pomiędzy młotem a kowadłem.

Kanclerz Rzeszy niemieckiej p. Bethmann-Hollweg jest człowiekiem suchym, skąpym, nawet bardzo skąpym w swych mowach parlamentarnych i bez tej bujnej fantazyi, co jego poprzednik ks. Bülow, który właśnie swą giętkością długo umiał się utrzymać na powierzchni i któremu głowę skręciła dopiero znana reforma finansowa, tak strasznie nakładająca ciężary podatkowe na szerokie masy ludności.

Dzisiejszy kanclerz jest niewątpliwie człowiekiem o innym charakterze politycznym, aniżeli poprzednik jego, którego dość powszechnie w kołach parlamentarnych nazywano „mężem od frazesów". Swoją drogą jest pan Bethmann-Hollweg tak samo zwolennikiem reakcyi i wstecznictwa politycznego, jak ks. Bülow. Na urzędach ministeryalnych w Niemczech, a przedewszystkiem w Prusiech inny człowiek jest wogóle niemożliwy. Tam każdy minister liczyć się musi z potężnemi dziś jeszcze wpływami partyi konserwatywnych. Który minister z tem stronnictwami się nie liczy i nie stosuje się do ich żądań i wymagań, ten pada.

Ale właśnie p. Bethman Hollweg, ten „filozof", jak go nazywają, dostaje się coraz więcej pomiędzy młot a kowadło. Już dość dawno przepowiedziano mu upadek z powodu sprawy alzacko-lotaryngskiej. Do tej chwili umiał się utrzymać, zatarg atoli się zaostrza. W sprawie alzacko-lotaryngskiej p. Bethman-Hollweg okazał dużo samodzielności w obec konserwatystów i junkrów pruskich. Ale właśnie ta samodzielność kanclerska panom tym się nie podoba. A panowie ci nie robią ceregieli. Ministrów, którzy nie tańczą podług ich piszczałki, usuwają bez żadnych skrupułów. Mają zaś po temu siły i wpływy. I tem się też tłómaczy, że ministrowie pruscy i niemieccy nie potrzebują się lękać i nie lękają się hałaśliwych okrzyków wojennych lewicy, ale nawet zmarszczenie brwi stronnictw konserwatywnych napawa ich lękiem i staje się dla nich niebezpiecznem. Konserwatyści pruscy nie bawią się w głośne i hałaśliwe szturmowanie rządu, który jest im nie na rękę, mają oni inne daleko skuteczniejsze środki i sposoby. Od czegoż intryga, kamarylla dworska? Z tem liczyć się musi każdy pruski mąż stanu.

A ponieważ p. Bethmann-Hollweg nie zupełnie się zastosował do życzeń pp. konserwatystów przy sprawie alzacko-lotaryngskiej i pod tym względem objawił dużo, jak na pruskiego męża stanu, bardzo dużo nawet samodzielności, więc w prasie berlińskiej — poważnych nawet organach — nie prorokują mu długiego urzędowania i zapowiadają jeszcze przed nowemi wyborami przesilenie kanclerskie.

Proroctwa w polityce — to rzecz niewdzięczna. Ale niezależnie od sprawy alzacko-lotaryńskiej, zbierają się istotnie chmury nad głową kanclerza Niemiec. Do stronnictw, na których rząd Rzeszy niemieckiej mógł zawsze polegać, należeli narodowi liberałowie, rekrutujący się przeważnie z posiadaczy hut, kopalń i innych licznych zakładów i fabryk przemysłowych. Ci narodowi liberałowie — nawiasem mówiąc najzaciętsi wrogowie Kościoła katolickiego i narodowości polskiej — zaczynają przesuwać się na lewo, tak, że rząd na nich, jako podporę bezwzględnie i zupełnie pewną liczyć nie może. Dotąd łączyli się zawsze z stronnictwami konserwatywnemi, obecnie po dłuższych pertraktacyach, zawarty został formalny układ pomiędzy nimi a wolnomyślnymi na całe prawie Niemcy z wyjątkiem kilku prowincyj. Falanga ta ruszy niewątpliwie przeciwko nowemu blokowi konserwatywno-centrowemu. Wobec takiej sytuacyi rząd niemiecki nie będzie miał w parlamencie większości, na której mógłby się oprzeć i którą mógłby rządzić.

Kanclerz—jak zapewniają powszechnie — posiada dużo spokoju filozoficznego. Ale stosunki obecne zaczynają się tak układać, że „filozof" dostaje się powoli w położenie bez wyjścia niemal. Chwilowo nie ma on za sobą prawie żadnego większego stronnictwa parlamentarnego. Konserwatyści sprawy alzacko-lotaryńskiej na pewno mu nie przebaczą, narodowo-liberalni odwracają się od niego, wolnomyślni darować mu nie chcą, że ich po upadku Bülowa formalnie odepchnął od siebie. Pozostałoby tylko centrum, ale i ono niepewne, bo ma ono swe własne obrachunki polityczne i za pana Bethmanna-Hollwega kasztanów z ognia wyciągać nie będzie.

Obecne to zamieszanie polityczne i parlamentarne jest ogromnie na rękę socyalistom niemieckim, którzy, jako „tertii gaudentes" zacierają ręce i liczą przy nowych wyborach na przyrost jakichś 20 mandatów poselskich. A zdobyć je będą mogli dość łatwo, bo takiego niezadowolenia i rozgoryczenia wśród szerokich mas w Niemczech — jak obecnie — mianowicie po znanej reformie finansowej — już dawno nie było. Żeby to niezadowolenie i rozgoryczenie opanować, albo choć częściowo je zmniejszyć, na to zabraknie sił p. Bethmann-Hollwegowi. Piszą o tem niedwuznacznie dzienniki poważnych stronnictw politycznych.

A przecież ten sam Bethmann-Hollweg, objąwszy urzędowanie, myślał o polityce „skupienia stronnictw". Nietylko ich nie skupił, ale wszystko mu się w oczach rozchodzi. Inaczej też być nie mogło, bo w Niemczech opinia publiczna zdemoralizowana. Zdemoralizował ją, a właściwie powiększył jej rozkład ks. Bülow, którego początkowo jego poplecznicy nazywali „małym Bismarckiem". W państwie, w którem z jaknajzimniejszą krwią przeprowadzono kolonizacyę, wywłaszczenie, paragraf kagańcowy, musi następować rozkład moralny stosunków publicznych. My, Polacy, nie mamy chyba powodu głowy nad tem sobie suszyć. Niech sobie ją suszy p. Bethmann-Hollweg, o ile mu jeszcze długo pozwolą pozostać na urzędzie kanclerskim.

O nową ustawę wojskową.

Prezes węgierskich ministrów hr. Khuen-Hedervary przybył we wtorek zeszły do Wiednia, aby z prezesem austryackich ministrów poprowadzić w dalszym ciągu pertraktacye z powodu nowej ustawy wojskowej. Przedświąteczne konferencye obu premierów miały ten wynik, że aż do używania języka w przyszłych wojskowych procesach karnych, wszystkie inne niezałatwione jeszcze sprawy mają być zgodnie uregulowane.

Ustawa wojskowa jest całkiem gotowa, tak samo wojskowe ustawy poboczne. Również ordynacya wojskowych procesów karnych jest ułożoną całkowicie. Co się tyczy sprawy językowej, to i pod tym względem istniejące dyferencye przed świętami znacznie się zmniejszyły. Używanie języka w wojskowych procesach ma być uregulowane podług zasady terytoryalnej. To znaczy, że węgierski język państwowy, prawnie ustanowiony dla sądów państwowych na terytoryum węgierskiem, ma być także używany w sądach wojskowych, zbierających się na terytoryum węgierskiem.

Osoby, podlegające wojskowej procedurze karnej, dzielą się na trzy grupy. Pierwszą grupę tworzą tacy, którzy władają tylko niemieckim językiem służbowym, zresztą żadnym innym. Wobec tych, jak dotąd, tak i w przyszłości ma być wyłącznie niemiecki język służbowy używany także na terytoryum węgierskiem. Druga grupa obejmuje takich, którzy językiem węgierskim władają, niezależnie od tego, czy obok języka węgierskiego mówią jeszcze niemieckim językiem służbowym, czy nie? Dla tej grupy ma być zastósowany wyłącznie język węgierski.

Sporną pozostała sprawa językowa u trzeciej grupy, to znaczy u tych członków armii, którzy nie władają ani niemieckiem językiem służbowym, ani też węgierskim językiem państwowym. Rząd węgierski domaga się, aby w obec tej ostatniej grupy członków armii węgierski język państwowy był stósowany, czyli żeby przy pomocy tłómacza po węgiersku prowadzono przesłuchy sądowe. Natomiast rząd austryacki stoi na tem stanowisku, żeby do tej grupy ludzi niemiecki język służbowy był stósowany, żeby więc z nimi przy pomocy tłómacza po niemiecku prowadzono przesłuchy.

Pertraktacye, które pomiędzy premierami rozpoczęły się we wtorek, mają ten cel, aby przy tej ostatniej spornej jeszcze sprawie doprowadzić do porozumienia. Punktem wyjścia ma być zasada równouprawnienia. Obaj prezesi ministrów starają się wyszukać odpowiednią formułę, którąby usunęła istniejące dziś dyferencye. W tym kierunku obracać się będą na nowo rozpoczęte konferencye.

Ratujcie nas!

Otrzymaliśmy następującą odezwę:

Dziś, gdy żywioł germański i niestety czeski tu na kresach zachodnich Polski z całą zachłannością i perfidyą wyciąga drapieżne szpony po serca naszej dziatwy, aby ją zniszczyć i uczynić z niej jańczarów pruskich lub czeskich, wyciągamy do Was, Kochani Rodacy, dłonie i wołamy: „Ratujcie nas i nasze pokolenia".

Rozchodzi się tu o ratowanie Frysztatu, jednego z większych miasteczek Śląska Cieszyńskiego, gdzie Polacy z Niemcami z pewnością najostrzejszą staczają walkę, a gdzie nagła pomoc w tej ciężkiej walce jest dzisiaj nieodzownie potrzebną.

Ażeby społeczeństwo polskie poinformować o stosunkach, istniejących we Frysztacie, chcielibyśmy choć w krótkości przedstawić kilka szczegółów wspomnienia godnych. Frysztat liczył bowiem:

	Mieszkańców	Polaków	Niemców	Innych
w r 1890	3082	2368	666	48
w r 1900	3669	2356	1103	210
w r. 1910	5057	2809	1782	466

Jakkolwiek cyfrowo stanowią Polacy we Frysztacie większość, to jednak jako ludność uboga, przeważnie robotnicza, posiadająca zaledwie w piątej części prawo wyboru do gminy, nie posiada na Zarząd gminy żadnego wpływu. Okoliczność ta jest też przyczyną, że we Frysztacie posiadamy dzisiaj tak dla chłopców, jako też dla dziewcząt ludowe i wydziałowe szkoły niemieckie, w których jest 20 sił nauczycielskich zatrudnionych, z których wszyscy należą do filarów niemieckości, zaś Polacy pozbawieni są zupełnie szkoły polskiej, bez której tracimy coraz bardziej grunt pod nogami.

W roku zeszłym miejscowy komitet szkolny rozpoczął stanowczą pracę celem zdobycia gminnej szkoły polskiej. Urządzono kilkanaście zgromadzeń, wniesiono podania do władz szkolnych, które zmuszone były przeprowadzić potrzebne dochodzenia. Rezultat dochodzeń tych był dla nas korzystny, ponieważ potrafiliśmy wykazać wszystkie prawne warunki, jakie tylko dla otwarcia szkoły są wymagane. Niemiecki, a raczej renegacki wydział gminny zajął wykrętne i nieprzychylne dla nas stanowisko i nietylko, że żądań Polaków nie uwzględnił, lecz postanowił istniejący ogromny gmach szkoły niemieckiej znacznie rozszerzyć.

W sąsiedztwie Frysztatu są szkoły polskie przeważnie trzyklasowe. Po ukończeniu III. klasy posyłają rodzice gmin sąsiednich dzieci swoje do niemieckiej szkoły ludowej względnie wydziałowej do Frysztatu i to w takiej liczbie, że frysztacka niemiecka szkoła wydziałowa liczy właściwie dzisiaj większą ilość dzieci i gmin sąsiednich, aniżeli z miejsca.

W ten sposób wszystka nasza młodzież nietylko z Frysztatu, ale nawet z okolicy renegacieje i przechodzi otwarcie do obozu przeciwnego, a my z bólem serca przyglądać się musimy naszemu narodowemu upadkowi, któremu zaradzić może jedynie szkoła polska.

Polonia frysztacka pod każdym względem stawia Niemcom czoło, aby miejscową ludność polską podnieść na duchu i aby pokazać jej, że my zawsze do obrony gotowi jesteśmy.

Już od 15 lat staczamy co trzy lata przy wyborach gminnych zacięte walki, z których wychodzimy wprawdzie pokonani, ale wychodzimy z honorem, ponieważ mimo wszelkich nadużyć Niemcy w Kole 3 poważną większością nigdy poszczycić się nie mogli.

W przekonaniu, że przyszłość wtenczas będzie naszą, gdy potrafimy zdobyć w ręce swoje choć część handlu i przemysłu, Polacy frysztaccy uczynili w ostatnich latach bardzo i bardzo wiele. Zdołali oni założyć parową cegielnię, którą wykupiono z rąk niemieckich, założyli fabrykę likierów i wody sodowej, drukarnię, warsztaty większe i dwa poważne sklepy spółkowe.

Praca ta jest jednak daremną, skoro młodzież naszą przez szkoły niemieckie zagarniają Niemcy do siebie, a jak już powiedzieliśmy, jeszcze tego roku chcą oni gmach szkolny rozszerzyć — aby Polakom szkołą zaimponować i większą liczbę zamiejscowej polskiej dziatwy zagrabić. Również robią oni starania, aby w następnym roku szkolnym założyć we Frysztacie choćby prywatne gimnazyum niemieckie. Niebezpieczeństwo dla nas zatem jeszcze groźniejsze.

Od kilku lat pukamy do „Macierzy Szkolnej", lecz niestety — znajduje się ona w nader krytycznem położeniu i z pomocą do Frysztatu obecnie przybyć nie może. Zwróciliśmy się w bieżącym roku osobiście nawet do Zarządu główn. „Towarzystwa Szkoły Ludowej" w Krakowie, która to instytucya również silnie jest zaangażowana i o nowych wydatkach ani myśleć nie może.

Sytuacya nasza jest tem krytyczniejsza, że nie mamy nawet budynku odpowiedniego dla pomieszczenia szkoły polskiej, a ponieważ szkoła polska we Frysztacie za każdą cenę powstać musi, która oddaną zostanie pod opiekę „Macierzy szkolnej" lub „Towarzystwa Szkoły ludowej", przeto spada na nas ciężki obowiązek postarania się o gmach szkolny, którego bez pomocy całego społeczeństwa wybudować nie potrafimy.

Podpisane towarzystwa miejscowe przystąpiły przeto do organizacyi i utworzyły komitet, w skład którego wchodzą wszystkie trzy wydziały celem zbierania funduszu na budowę szkoły polskiej we Frysztacie.

Przedstawiając groźną sytuacyę, w jakiej sprawa polska we Frysztacie się znajduje, zwracamy się do Was, kochani, drodzy Rodacy z prośbą o jak najgorętsze poparcie naszych usiłowań. Każdy grosz przyjmiemy z wdzięcznością, a nazwisko każdego ofiarodawcy wyrytem zostanie złotemi zgłoskami w duszach naszej dziatwy polskiej, skazanej na wynarodowienie.

Frysztat, w kwietniu 1911 r.

Za komitet szkolny:

Franciszek Friedel przewodniczący. *Gabryel Ogrocki* skarbnik. *Zygmunt Szczepański* sekretarz.

Wydział Koła „Macierzy szkolnej" we Frysztacie:

Franciszek Friedel przewodniczący. *Gabryel Ogrocki* sekretarz.

Wydział „Sokoła" we Frysztacie:

Karol Czyż prezes. — *D. Bogocz* sekretarz.

Wydział Tow. „Domu Polskiego" we Frysztacie:

Fr. Parchański przewodniczący. *Em. Hałacz* zastępca sekretarza.

Znieważenie świątyni przez czynowników.

Z Janowa Ordynackiego (w ziemi lubelskiej) donoszą do „Kuryera Warszawskiego":

Dnia 17-go b. m., w mieście naszem wydarzył się wstrząsający fakt profanacyi miejscowej świątyni katolickiej, który głęboko poruszył ogół.

Fakt ten przedstawia się jak następuje:

Dwaj urzędnicy rosyjscy: jeden z kasy powiatowej, Archangiełłow, drugi kancelista powiatu, niejaki Pastuszenko, spędziwszy noc na libacyach, około godz. 5-tej zrana udali się do domu. Po drodze obaj weszli do świątyni katolickiej w rynku i w bocznej kaplicy dopuścili się haniebnego czynu, zanieczyszczając kościół własnemi odchodami.

W tym czasie w kościele było kilkanaście kobiet, z których jedna spostrzegła przypadkowo ohydny czyn profanacyi kościoła, zaalarmowała pozostałe niewiasty, służbę kościelną i księdza.

Wszczął się hałas, wskutek czego pijani urzędnicy uciekli; za chwilę sprowadzono policyę, spisano protokół i zawiadomiono odpowiednie władze.

Śledztwo pierwiastkowe przeprowadził pomocnik naczelnika powiatu, poczem wręczył protokóły sędziemu śledczemu, który, zbadawszy świadków, przesłał sprawę do sądu okręgowego.

Niezależnie od tego zawiadomiono o zaszłym fakcie telegraficznie gubernatora i wskutek owego telegramu winnych odwrotną depeszą zawieszono w pełnieniu obowiązków służbowych.

Proboszcz miejscowy, X. Michał Zawisza, sporządził protokół z zeznań wiarygodnych świadków i opisawszy całe zdarzenie, przesłał wszystko, przy urzędowym raporcie, J. E. X. biskupowi Jaczewskiemu do Lublina.

† Władysław Gosiewski.

Nauka polska poniosła nową dotkliwą stratę. W Warszawie umarł 17 b. m. znakomity matematyk Władysław Gosiewski, znany zarówno z poważnej pracy naukowej, jakoteż owocnej niezmiernie działalności pedagogicznej.

Ś. p. Gosiewski urodził się w 1814 roku

GASTON LEROUX.

Zaklęty fotel.

12 POWIEŚĆ

Uczony utkwił gdzieś w dal swoje małe błyszczące oczka i zdawał się pilnie nasłuchiwać tajemniczych szmerów dochodzących go gdzieś z przestrzeni. Zapomniał najwidoczniej zupełnie o obecności pana Skowronka.

Naraz oba psy, siedzące po obu stronach uczonego, otworzyły swoje olbrzymie paszcze i wyć zaczęły długo żałośnie, przeraźliwie, tak, jak wyją niekiedy psy do księżyca, co jak mówi przesąd, zapowiadać ma czyjąś bliską śmierć. Pan Skowronek mimo, że nie był przesądny, przeraził się cokolwiek i powstał z krzesła, nie wiedząc co ma począć. Wielki zaś Lustalu siedział wciąż nieruchomy i zasłuchany nie w te jednak głosy, które słyszał tuż przy sobie, ale w jakieś inne, odległe, nieuchwytne. Po kilku dopiero minutach porwał się nagle z krzesła i jakby teraz dopiero usłyszał wycie psów, rzucił się na nie i bijąc je po głowach małemi swemi pięściami, zmusił je do milczenia. — Potem zwrócił się do swego gościa, mówiąc opryskliwie.

— No! mów pan prędko, bo nie mam czasu do stracenia. Co pana tu przywiodło i czego pan chcesz odemnie? Czy chodzi panu o te trzy zgony w akademii; zgony chlubne, ale prawdę mówiąc, trochę ich za wiele. Miejmy nadzieję, że się to już powtórzy, bo i dokądże doszlibyśmy wreszcie, jak mówi ten dobry pan Patard. Rachunek prawdopodobieństwa nie wystarczyłby absolutnie dla wytłómaczenia czwartego jeszcze zgonu. Nie mówię, gdyby nasza czcigodna akademia potrwała jeszcze jakich parę tysięcy lat. Ale tak, jak dziś rzeczy stoją, należy położyć temu koniec. Trzy śmierci, to chyba dosyć. No! ale mów pan, panie Skowronek, poco tu przyszedłeś i dlaczego powiedziałeś ho! ho! po dokonaniu ekspertyzy grającej skrzynki. Tu zamyślił się chwilę, a potem dodał znacznie łagodniejszym tonem.

— Byłaby to ciekawa rzecz, piosnka, która zabija.

— Nieprawdaż mistrzu! — poważył się wreszcie odezwać Kasper Skowronek. Dlatego właśnie przybyłem tutaj, także z powodu sekretu Tota, o którym musiałeś pan słyszeć, skoro pan czytujesz dzienniki. Słowa te wymówił pan Skowronek z wielkiem ożywieniem, zapominając prawie o groźnych brytanach, mimo, że te nie spuszczały go z oka.

— Czytuję dzienniki! — o za pozwoleniem panie Skowronek, przerzucam je zaledwie — bronił się wielki Lustalu, trzepiąc rękami. To też nie wiem wcale, co znaczy ten pański sekret Tota.

— Mój? Ach niestety, gdyby był moim, posiadałbym, jak się zdaje, panowanie nad światem. Ale ja nie znam go niestety i właśnie chciałem pomówić o nim z tobą mistrzu.

— Za pozwoleniem — przerwał Lustalu — nie odbiegaj pan od przedmiotu. Czy jest jaki związek pomiędzy grającą skrzynką, a sekretem Tota?

— Właśnie, że jest i dlatego przybyłem tutaj.

— Do czego pan właściwie zmierzasz — oburknął go uczony.

— Do tego mistrzu, że pan, jesteś, jak wiadomo, człowiekiem najuczeńszym we Francyi, a nawet w świecie całym. Jeżeli więc człowiek jaki może coś wiedzieć o tej starodawnej tajemnicy, to chyba ty mistrzu. Dlatego poważam się zadać ci pytanie, czy możliwem jest aby jaka istota ludzka, posiadała tajemne sposoby pozbawienia życia innych, sposoby niejako magiczne? Czy możliwem jest, aby San Mortimer, Maksym d'Aulnay i Marcin Latouche, zginęli wszyscy trzej, zamordowani przez ową tajemniczą siłę?

W chwili gdy pan Skowronek kończył swe przemówienie, Ajaks i Achilles poczęli znów wyć głośniej jeszcze, przeraźliwiej i żałośniej niż poprzednio, a wielki Lustalu popadł znów w stan odrętwienia, graniczący z katalepsyą. Siedział naprzeciw swego gościa nieruchomy, z błędnemi oczyma i nie starał się wcale uciszyć swych psów, pozwalając im na ten straszliwy koncert.

Po kilku minutach, spędzonych w ten sposób, pan Skowronek uczuł się zupełnie ogłuszony. — Nagle drgnął z przerażenia. Do uszu jego doszedł najwyraźniej daleki jęk, przenikliwy, pełen żałości i skargi, a zarazem śmiertelnej trwogi. Jęk jakby torturowanego człowieka, wołającego rozpaczliwie o pomoc. Wprawdzie jęk ten zdawał się tak być zmieszany z odgłosem wycia brytanów, że można go było również dobrze wziąć za echo i odgłos tych psich lamentów tembardziej, że skoro tylko psy wyć przestały, jęk ucichł także.

Cisza, która zapanowała wówczas, przywróciła przytomność wielkiemu Lustalu, którego oczy odzyskały naraz blask i żywość. Zakaszlał sucho i jakby przypomniawszy sobie, o czem była poprzednio mowa, rzekł do pana Skowronka:

— Ależ rzecz oczywista, że ludzie ci umarli śmiercią zwyczajną.

— A więc nie wierzysz mistrzu w egipski sekret Tota?

— Hm! hm! — mruknął Lustalu z roztargnieniem, nie patrząc wcale na swego gościa i nie słuchając tego co tamten mówił. — Hm! hm! — rzekłszy to uczony powstał z miejsca i wyszedł, pozostawiając w salonie swego gościa w towarzystwie obu brytanów.

Kasper Skowronek miał ochotę udać się za profesorem, ale oba brytany zastąpiły mu drogę i warczały głucho, uniemożliwiając mu wyjście. Rad nie rad powrócił na swoje miejsce, gdzie musiał pozostać jak więzień, strzeżony przez dwóch groźnych stróżów. Próbował wołać w nadziei, że ktoś przyjdzie mu z pomocą i uwolni go z tego przykrego położenia, ale okazało się, że głos jego doprowadza do furyi oba brytany, które rzuciły się na niego ujadając. Umilkł więc i postanowił czekać cierpliwie. Pozostała mu jeszcze jedna droga, otworzyć okno i stać w niem przez czas jakiś. Może ktoś będzie przechodzić przez dziedziniec, a wtedy można będzie skinąć na niego i dać w ten sposób znać o sobie.

Może olbrzym zlituje się nademną pomyślał skowronek, bo wielki Lustalu zapomniał o mnie oczywiście, wszak roztargnienie jego jest powszechnie znane. Podszedł więc ku oknu tyłem, aby mieć wciąż na oku psy, a gdy je otworzył, ujrzał tylko przed sobą rozległą pustą przestrzeń, zawianą śniegiem. — Żadnej ludzkiej istoty nie dostrzegł blizko, ani daleko, nikogo na dziedzińcu, ani w polu. A tu wieczór zapadał szybko, mglisty, bezgwiezdny wieczór.

— Co tu robić? Spróbuję ugłaskać psy pomyślał nieszczęśliwy więzień i wyciągnął ku swoim stróżom, pojednawczą prawicę. Ale za pierwszym ruchem jego ręki, obie paszcze rozwarły się groźnie ukazując kły. — Cofnął dłoń i paszcze zamknęły się. — Ale cóż to! pomimo milczenia brytanów, dał się znów słyszeć ten sam jęk, okropny, przeraźliwy, podobny do wycia, ale pochodzący niezawodnie z piersi ludzkiej. Jęk ten rozlegał się donośnym echem na śnieżnem pustkowiu. — Skowronek odskoczył od okna, ale już psy rozpoczęły na nowo swój zwykły koncert i towarzyszyły jękowi zza okna, tworząc wraz z nim okropne trio. Skowronek opadł na fotel zatykając uszy, zamknął też oczy, aby nie widzieć psów, w tej postawie znalazł go wielki Lustalu, który powrócił wreszcie do salonu. Tym razem uczony był w znacznie lepszym humorze, raczył się nawet usprawiedliwiać.

— Wybacz pan, że kazałem panu trochę czekać na siebie, ale pan pojmuje, że z nauką niema żartów, a właśnie miałem rozpoczętą ciekawą bardzo analizę. Zresztą nie byłeś pan sam, dodaje z uśmiechem, Ajaks i Achilles dotrzymywały ci towarzystwa, a psy te mędrsze są od wielu ludzi. Widząc, że sławny profesor, nastrojonym jest tak łaskawie, Skowronek zapomniał o swych niedawnych utrapieniach.

— Drogi mistrzu! rzekł z wylaniem, nie nudziłem się wcale, ale co znaczy ten straszny jęk, który słyszałem przed chwilą.

— Jaki jęk? — zapytał dobrotliwie Lustalu.

Tu gdzieś w okolicy, krzyczał ktoś i jęczał jakby go mordowano.

Nie słyszałem, do mojego laboratoryum krzyk ten nie doszedł, a zresztą, może to jaki kłusownik pokłócił się ze strażą leśną, zdarzają się tu czasem takie historye. A teraz wróćmy do celu pańskiej wizyty. Jesteś pan trochę szalony, pytając mnie o sekret Tota. Ta sprawa z akademią, jest już dość dziwna sama przez się i nie należy ją pogarszać przykładając do niej fałszywą miarę. Byłaby to tylko woda na młyn Elifasa i histeryczek z klubu pneumatyków.

— To pan Rajmund de la Bessiere, Egiptolog, przysłał mnie tutaj.

— Ten Egiptolog, to waryat i półgłówek, przyjaciel Elifasa i Bittynii. Należy do kółka, które zajmuje się kręceniem stolików i innemi podobnemi niedorzecznościami. On przecież powinien wiedzieć sam najlepiej, co znaczy ów sekret Tota.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

w Honiatynie w Lubelskiem. Studya odebrał w Szkole Głównej w Warszawie, gdzie też otrzymał stopień magistra nauk matematyczno-fizycznych za pracę z zakresu teoryi sprężystości. Po studyach w Paryżu wraca do kraju i ogłasza szereg prac z dziedziny matematyki i fizyki matematycznej, w „Pamiętniku“ Tow. Nauk ścisłych. Dalszym terenem pracy jego były wydawnictwa krakowskiej Akademii, której członkiem był od roku 1891.

Z prac jego naukowych wspomnieć należy „O liczbie różnych wartości funkcyi“, „Analityczny sposób oznaczenia spółczynników sprężystości“, „O zasadach teoryi bezwzględnej zjawisk materyalnych“, „O hypotezach geometryi“, „O związku pomiędzy zasadą najmniejszego działania a układem najprawdopodobniejszym“. Pozatem wydał cały szereg prac w „Wiadomościach matematycznych“ i w „Pracach matematyczno-fizycznych“, których był współwydawcą, w „Encyklopedyi wychowawczej“ i t. d., oraz osobno początek dzieła p. t. „Wykład mechaniki cząsteczkowej“ w Paryżu 1873 i zarys „Rachunku różniczkowego i całkowego“ w wydawnictwie „Panteon wiedzy ludzkiej“ — w Warszawie r. 1875. Te dwie ostatnie prace stanowią już przejście od działalności Gosiewskiego ściśle naukowej do pedagogicznej, którą uczony ten rozwijał jako nauczyciel matematyki w szkole handlowej Kronenberga i w szkole realnej Babińskiego w Warszawie. Jednocześnie (zwykła historya polskiego uczonego, którego nauka sama wyżywić u nas nie może) pracował zmarły w dyrekcyi Towarzystwa kredytowego m. Warszawy, aż wreszcie pracowity ten żywot, w chlubne dla nauki naszej owoce bogaty, przerwała śmierć.

Przeciw pomnikowi Szewczenki.

Jak wiadomo, rząd rosyjski zabronił uroczystego obchodu jubileuszowego Szewczenki. Obecnie sfery istinno-ruskie prowadzą agitacyę, aby nie dopuścić do projektowanego postawienia pomnika tego poety ukraińskiego w Kijowie. Między inemi protest przeciw budowie pomnika przesłał prez. m. Kijowa, archimandryta Antoniusz, były przeor kijowskiej Ławry Pieczerskiej. Ciekawe są powody, które zniewalają tego duszpasterza do „gorącego protestu“, jeszcze ciekawsza charakterystyka poety.

„Szewczenko od lat najmłodszych był nałogowym pijakiem, analfabetą i nierozwiniętym prostakiem, którym pozostał do śmierci, skutkiem czego nastąpił w nim zanik tych wszystkich cech dodatnich, które są właściwe jego otoczeniu“.

Dalej czytamy:

„Twórczość Szewczenki pozostaje w ścisłym związku z utworami rewolucyjnymi Mickiewicza, Czajkowskiego, Zaleskiego i Goszczyńskiego. W ciągu swego pobytu w Warszawie w latach 30-tych. Szewczenko zaznajomił się z życiem Polaków i przejął się ich nieprzejednaną nienawiścią do Moskwy carskiej wogóle, w szczególności zaś ku carowi Mikołajowi I i Bohdanowi Chmielnickiemu (!) Rozgrzewając się gorzałką i rumem, zaraziwszy się polskiem usposobieniem rewolucyjnem względem Małorosyi, Szewczenko stał się sceptykiem, bezbożnikiem, bluźniercą, uniósł się nienawiścią do swej ojczyzny Rosyi i jej wielkiej przeszłości, do cerkwi prawosławnej, negował władzę cesarską wielkich monarchów Piotra I i Katarzyny Wielkiej, majaczył o wolności „Ukrainy“ i krwawych walkach bratobójczych“.

Zdaniem Antoniusza, „takiemu zbrodniarzowi nie wolno oddawać czci“.

Nie ulega wątpliwości, że te „poważne“ głosy jeśli nie udaremnią postawienia pomnika w Kijowie, to przyczynią się niewątpliwie do nowych szykan przeciw kultowi Szewczenki, którego poezye, jak wiadomo, zostały w Rosyi w roku jubileuszowym skonfiskowane. Ale tam ukraińcy z pokorą liżą knut rosyjski, który nie daje spokoju cieniom ich narodowego poety... Za to w Galicyi, gdzie mają niczem nieskrępowane ognisko życia narodowego i kulturalnego, krzyczą na „ucisk“ polski i walczą nawet zbrodniami skrytobójczemi!

Jest to wymowną ilustracyą obłudy ukraińskiej.

We krwi i ogniu.

(„Fort Chabrol“ w Łodzi).

We wczorajszych telegramach donieśliśmy już o krwawej walce z bandytami w Łodzi. Jak się okazuje — było to zajście, jakiego krwawa i tak, niestety, obfitująca w niezwykłe wydarzenia zbrodnicze kronika Łodzi dotychczas nie zanotowała.

Oblężenie twierdzy, stworzonej doraźnie w domu robotniczym przez czterech bandytów, którzy kierowani instynktem samozachowawczym, pragnąc ocalić życie za jakąkolwiek cenę, uciekli się do środków ostatecznych rozpaczliwej obrony — da się chyba porównać ze słynnym „fortem Chabrol“, z oblężeniem terorystów rosyjskich w dzielnicy Houndsditch w Londynie, lub wreszcie ze zdobyciem kuźni, zamienionej przez słynnego także bandytę Lisa na fort w Sławinku pod Lublinem.

Przebieg tego zajścia był następujący:

Zabarykadowani.

W nocy z Wielkiej soboty na niedzielę trzeci wydział „ochrany“ łódzkiej otrzymał doniesienie sekretne, że przy ulicy Widzewskiej, na rogu ulicy Pustej w jednym z domów robotniczych Towarzystwa akcyjnego Markusa Silbersteina, nocuje słynny, od roku poszukiwany herszt bandytów, Edward Dłużniewski, z kilku towarzyszami.

O godzinie 2 w nocy silne oddziały policyi pieszej i konnej, oraz żandarmeryi pod dowództwem osobistem policmajstra miasta Łodzi, Riezanowa, naczelnika żandarmeryi, Leontowicza, jego pomocnika Kraskowskiego i naczelnika wydziału śledczego Piekura, otoczyły ze wszystkich stron ów dom, — odcinając go zupełnie od całej dzielnicy.

O godzinie 4 nad ranem zawiadomiono mieszkańców domu w liczbie 18 rodzin robotniczych, ażeby niezwłocznie mieszkania opuścili. Pod konwojem policyi odprowadzono wszystkich na pusty plac, gdzie otoczono ich kordonem i poddano rewizyi osobistej.

Równocześnie czterech policyantów, na ochotnika, uzbrojonych w mauzery i brauningi, udało się na drugie piętro osaczonego domu do mieszkania, zajmowanego przez jednego z oficyalistów fabryki Silbersteina, — Wacława Brzezinę.

Kiedy usiłowano drzwi zatarasowane z wewnątrz wysadzić łomami żelaznymi, okazało się to daremne; wówczas przez drzwi policya zażądała od ukrytych, zabarykadowanych bandytów, ażeby poddali się, ci jednak odpowiedzieli przez drzwi gęstym gradem kul.

Oblężenie.

Wówczas policya wycofała się z osaczonego domu i rozpoczęła formalne oblężenie, izolując cały szereg domów od strzałów w dużym promieniu, — rozpoczęła strzelać z karabinów maszynowych do wszystkich pięter oblęganego domu.

Bandyci przez okna zabarykadowanego mieszkania odpowiadali wciąż salwami i strzelanina ta wzajemna trwała do godz. 7 rano.

Podpalenie.

Widząc, że żywcem nie uda się wziąć zabarykadowanych bandytów bez narażenia życia szeregowców policyi i żandarmeryi, o godzinie wpół do 8 rano kazano dom z czterech rogów podpalić. Wówczas wypadł z niego z czteroletnim dzieckiem na ręku właściciel mieszkania, zajętego przez bandytów, Wacław Brzezina i oddawszy się w ręce policyi, opowiedział, co następuje:

Bandyci w liczbie czterech, wpadłszy o północy do tego domu, zupełnie nie znając jego mieszkańców, wyrzucili przemocą Brzezinę i jego rodzinę z izby, a kiedy usiłował opierać się im, pogryźli mu ręce tak, że był zmuszony ustąpić.

Brzezina zeznał, że w mieszkaniu jego znajdują się następujący czterej bandyci: Edward Dłużniewski, Julian Jeske, Stefan Słabosz i Edward Jach.

Po otrzymaniu tych wiadomości od Brzeziny odstawiono go do kancelaryi 6 cyrkułu, policya zaś ciągnęła oblężenie dalej. Z płonącego domu padały w dalszym ciągu strzały bandytów, do których wzajemnie strzelali oblegający i tak trwało to do godz. 2 popołudniu.

Ujęcie bandyty.

Tymczasem dom cały stanął już w płomieniach, które sięgały drugiego piętra. Wówczas nagle z jednego z okien zabarykadowanego mieszkania wyskoczył młody mężczyzna z brauningiem w jednej, a kasetką żelazną w drugiej ręce. Bandyta skoczył na dach obocznego, piętrowego domku, skąd pospiesznie spuścił się na podwórze i chciał dalej uciekać. Trafiony jednak dwiema kulami w piersi i plecy, upadł ciężko ranny i dostał się w ręce policyi. Jak się okazało, był to 20-letni Stefan Słabosz, który potwierdził, że trzech jego pozostałych towarzyszów ma dużo broni i amunicyi, wskutek jednak gęstego dymu tracą już przytomność.

Trzy zwęglone trupy.

Po odwiezieniu Słabosza do szpitala, straż ogniowa zaczęła gasić dopiero skutecznie dopalające się zgliszcza domu i kiedy płomienie były stłumione, a strzały z opalonych ram okiennych padać przestały, silny oddział policyi przedostał się do zawalonych zgliszcz domu i wywaływszy drzwi, zatarasowanej izby znalazł w niej trzy zwęglone trupy bandytów.

Obok nich walały się w wodzie i obłamkach gruzów cztery brauningi, dwa mauzery, bardzo duża liczba ładunków, oraz wiele pieniędzy złotych i srebrnych, rozrzuconych po podłodze.

Była już godzina 4 popołudniu, kiedy zwęglone trupy bandytów: Dłużniewskiego, Jeskego i Jacha spuszczono przez otwór okienny linami na ulicę.

Zeznania umierającego bandyty.

Władze śledcze przed śmiercią jeszcze zdołały otrzymać od Słabosza dość wyczerpujące zeznania. Opowiedział on mianowicie, że kiedy płomienie ogarnęły już izbę, w której byli zabarykadowani, Dłużniewski strzelił sobie w usta. Wówczas Jeske i Jach, mszcząc się na nim, że dał się wciągnąć z nimi w śmiertelną zasadzkę, oblali całego Dłużniewskiego spirytusem i podpalili go sami, poczem, jak się okazało, nie uniknęli tego samego losu i spalili się żywcem.

Nadto przed władzami śledczemi Słabosz przyznał, że on i jego trzej towarzysze w domu spaleni, uczestniczyli w napadzie na pociąg kolei wiedeńskiej i w rabunku pieniędzy kolejowych pod Widzewem.

Herszt bandytów.

Edward Dłużniewski liczył lat 26, był dawniej w Łodzi robotnikiem. Względnie inteligentny, był w epoce rewolucyjnej członkiem jednej z partyi skrajnych i po krwawych zajściach łódzkich, w których wielokrotnie uczestniczył, przerzucił się na bandytyzm, formując własną karną i doskonale zorganizowaną szajkę. Jego bezczelna odwaga, połączona z wielkim sprytem i przytomnością umysłu, pozwoliły mu przez lat kilka zabijać i rabować bezkarnie w Łodzi i okolicy, których też był postrachem. Oznaczona dopiero przez policyę dość wysoka nagroda za ujęcie go w sumie 600 rb., naprowadziła na pewien ślad Dłużniewskiego, który wreszcie zakończył życie w sposób tak tragiczny.

Dłużniewski długotrwałe ukrywanie się swoje, oraz bezkarność zawdzięcza także, między innemi, sławie swojej, jako strzelca. Władał on bowiem znakomicie bronią palną z prawej i lewej ręki.

Dłużniewski miał stałą siedzibę swoją w Łodzi, skąd urządzał wszystkie swoje wyprawy. Szajka bandycka pod dowództwem Dłużniewskiego zorganizowała i wykonała między innemi rabunki kas kolejowych na stacyach kolei łódzkiej Widzew i kolei kaliskiej Pabjanice. Nadto zamordowała kilku policyantów. Pozatem zaś, ratując życie ucieczką na stacyi Łódź na dworcu kolei fabryczno-łódzkiej, obsadzonej ze wszystkich stron przez policyę, w celu ocalenia uchodzącego wciąż Dłużniewskiego rzuceniem bomby towarzysze jego uwolnili się sami, zabijając wtedy kilku podróżnych i policyantów.

Armia oblężnicza.

Oprócz trzech rot piechoty, którą dzielnica obleganego i spalonego domu była odcięta kordonami od reszty miasta, w oblężeniu uczestniczyło 5 pomocników komisarzy, 12 rewirowych, 55 policyantów oraz żandarmerya pod dowództwem wszystkich naczelników policyi, ochrany i wydziału śledczego.

Podczas oblężenia policya i żandarmerya dała kilka tysięcy strzałów, przeważnie z karabinów maszynowych. Z powodu zaś odcięcia całej dzielnicy kordonami wojskowemi, ruch w niej zamarł zupełnie.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 4 minut 40 zachód przypada o godz. 6 minut 37; długość dnia godzin 13 minut 57.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we środę Wernera, pojutrze we czwartek Sulpicyusza.

Kraków, dnia 19 kwietnia.

Wielkanoc (Woskresenije) według gr. kat. obrządku przypada w następną niedzielę, t. j. dnia 23 b. m. Porządek wielkotygodniowych nabożeństw w tutejszej gr. kat. parafialnej Cerkwi jest następujący:

Wielki Czwartek: Msza św. o godzinie 9 rano, a o godzinie 6 wieczorem jutrznia i 12 ewangelii o Męce Pańskiej.

Wielki Piątek: o godzinie 12 w połndnie nieszpory i położenie do grobu Zbawiciela.

Wielka Sobota: Msza św. o godzinie 9 tej rano.

Niedziela: Resurekcya o godzinie wpół do 8 rano, Suma o godzinie 10, nieszpory o godzinie 4 popołudniu.

Tak samo w poniedziałek i we wtorek.

Namiestnik w Krakowie. Wczoraj przybył do Krakowa na kilkudniowy pobyt namiestnik Dr Bobrzyński. Zamieszkał w hotelu „Saskim“, gdzie udziela audyencyi różnym deputacyom i stronom prywatnym. Wczoraj ilość audyencyi była nieliczna, natomiast dzisiaj przybyło bardzo wiele osób prywatnych oraz przedstawicieli różnych władz. Wiele audyencyi dotyczy sprawy wyborów do Rady państwa.

Dzisiaj między innymi byli na posłuchaniu: radca dworu Biliński, dyrektor inspektoratu pocztowego, prezes Rady powiatowej w Nowym Targu W. Uznański, burmistrz Aywas z Wieliczki w sprawie wyborów, magister farmacyi Zagórski z deputacyą, Dr Dłuski z Zakopanego i wielu innych.

Łatwowierne ofiary firm zagranicznych zwracają się często do „Ligi Pomocy przemysłowej“ z prośbą o obronę. Ktoś zakupił u ajenta zagranicznego cytrę wartości 12 koron za 100 koron na raty, inny dostał skrzypce warte 20 koron za 70 koron i t. p.

„Liga Pomocy przemysłowej“ zwraca uwagę, że zagraniczne domy wysyłkowe z góry spekulują na procesy i należytości swe wyprocesowane od łatwowiernych, ściągają bezwzględnie. Jedyna rada nic nie zamawiać u obcych na niewidziane i kupować tylko u swoich firm, z pominięciem sfory licznych ajentów rozsianych w całym kraju.

Śmiejemy się z chłopa, przyjmującego na jarmarku obrazek reklamowy zamiast banknotu z rąk tuzinkowego oszusta — a czyż nie smutniejszą rolę odgrywa inteligentny obywatel broniący się w sądzie przed skargą o zapłatę ceny przewyższającej dziesięć razy rzeczywistą wartość towaru kupionego u ajenta z pod ciemnej gwiazdy.

Rękawka. Wzgórza za Podgórzem pod kopcem Krakusa zapełnił wczoraj kilkutysięczny tłum, który z całego Krakowa pospieszył na tradycyjny obchód „rękawki“. Niestety, stwierdzić musimy z żalem, że obchód ten stracił obecnie wiele cech charakterystycznych i tradycyjnych. Przedewszystkiem nie było wczoraj owego starego „drąga“, po którym chłopcy zwykli wspinać się po kiełbasę i t. p. smakołyki. Towarzystwo miłośników Krakowa powinno zająć się tym obchodem i ustalić jego program, oraz zaopiekować się urządzaniem tego obchodu. Z pewnością wypadłby on wtedy o wiele uroczyściej, a goście zwłaszcza zakordonowi, których wczoraj bardzo wielu na Podgórze się wybrało, wynieśliby z „rękawki“ i wiele milsze wrażenie.

„Ciąg“ na Podgórze rozpoczął się już koło południa i trwał bez przerwy do późnego wieczora. Na płaskowzgórzu koło kapliczki rozbiły namioty setki kramarzy, sprzedających „trąby“, „miotełki“, balony, „żydków“ i inne cudowne wyroby domowego kunsztu.

Ponieważ brakło orkiestr wojskowych, które dawniej przygrywały, młodzież tworzyła samoistne orkiestry „rękawkowych trąb“, dmąc niemiłosiernie i fałszywie w uszy różnym pięknościom, które aż uciekać musiały przed zbyt szczeremi owacyami.

Mozolnie pracowały dwie „końskie“ karuzele i dwie „amerykańskie“ huśtawki, zaledwie podołać mogące napływowi gości. Za „pięć nowych“ można było odbyć podróż nawet na żyrafie. To też nasze Kasie i Marysie „unter Militärbedeckung“ szczerze używały egzotycznej jazdy.

Na stokach wzgórz rozłożyły obozy setki rodzin robotniczych, korzystając z przepięknego dnia.

Wśród wielkiej kolekcyi dziadów spotkaliśmy i starych znajomych odpustowych, między innymi znanego górnika z Wieliczki o jednej nodze bez rąk.

Proletaryacki Kraków bawił się wesoło, hucznie i buńczucznie.

„Rękawka“ miała jeszcze jedną zaletę. Ułatwiła mianowicie całemu szeregowi ludzi opróżnienie swych kieszeni z nadmiaru zawartości w postaci zegarków, pugilaresów i innych podobnych rzeczy. Ponieważ jednak policya zwykle krzywem okiem na to się patrzy, zamknęła siedmiu specyalistów, przynoszących kieszonkową ulgę do „ula“.

Uwagi drugiego reportera. Wczoraj kolega mój zamianował mnie sprawozdawcą od „ciast świątecznych“, spełniam więc mój obowiązek, aby oddać hołd kulinarnej sztuce naszych gospodyń. Nie obszedłem wprawdzie 87 kominków, ale w każdym razie kosztowałem 42 odmian mazurków, mianowicie: migdałowych, rodzynkowych, serowych, czekoladowych, kruchych, twardych, z zakalcem, czasem z papierem ze starej gazety, „panieńskich“, „starokawalerskich“ i różnych innych. Również w „babach“ znalazłem wybór bardzo wielki. Były więc „parzone“, z formy, z rondla okrągłe, pulchne, niektóre „spadły“, inne „uciekły“, ale wszystkie miały tę zaletę, że to były „tłuste“ baby.

Szynka aż palce lizać. Czasem tylko bywała trochę przesolona, ale uprzejma gospodyni tłomaczyła wtedy, że to nic nie szkodzi, gdyż goście wtedy więcej piwa piją. Z tortów najlepiej smakował mi „piszinger“, uznanie zyskał także „dobosz“, „daktylowy“, najbardziej zaś zewnętrznym kształtem trafił mi do przekonania tort „jupe culotte“ wynalazek pani radczyni S.

Słowem wszystkie nasze piękne gosposie spisały się doskonale, czego najlepszy dowód, iż bez niemiłych przerw, mogłem zaraz wczoraj zabrać się do redakcyjnej pracy. Zauważam, iż dalsze zaproszenia przyjmę z miłą chęcią. Zgłoszenia w administracyi dla „drugiego“ reportera.

Echa wybuchu na Dworcu kolejowym. Dochodzenia, poczynione przez władze w sprawie wybuchu przesyłek na Dworcu kolejowym ukończono. Badania eksperta p. Sippla wykazały, że w korkach wybuchowych, wysłanych przez pruską firmę „Ryszard Ladewig w Berlinie“ zawierały bardzo niebezpieczny materyał wybuchowy. Stwierdzono dalej, że nieostrożne obchodzenie się woźnych z przesyłkami było spowodowane tem, że pruska firma nie zaznaczyła na pakunkach, że zawierają naboje, lecz napisała tylko, że zawiera zwyczajne korki, a to celem uszczuplenia opłaty pocztowej. Po przeprowadzeniu dochodzeń sprawa oddaną będzie prokuratoryi.

Z teatru miejskiego. Trzy ostatnie występy gościnne pani Solskiej odbędą się dziś („Lilla Weneda“) jutro („Aglawena i Selisetta“) oraz w poniedziałek dn. 24 b. m. (Nora“). Na jutrzejsze przedstawienie „Aglaweny i Selisetty“ bardzo wiele miejsc zakupiły zakłady naukowe, zwłaszcza pensyonaty żeńskie. Piękna tragedya Maeterlincka po przedstawieniu jutrzejszem schodzi z afisza.

Kwartet Udla. Znany wiedeński kwartet wokalny prof. Udla przybędzie do Krakowa dnia 26 b. m. i wystąpi w Sali Starego Teatru z wieczorem, złożonym z najlepszych produkcyi humorystycznych tej wyborowej czwórki.

Bilety od jutra sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

Bliższe szczegóły będą podane niebawem.

Koncert muzyczno-pedagogiczny. Wydział Stow. naucz. w Krakowie wysyła na I kongres muzyczno-pedagogiczny rozpoczynający się w Wiedniu 20 kwietnia, jako delegatkę p. Stanisławę Heumannówę, przewodniczącą sekcyi muzycznej.

Pamiętnik i sprawozdanie „Sokoła“ krakowskiego. Sprawozdanie Wydziału za rok 1910 składa się z 2 części, z których pierwszą — administracyjną — otrzyma każdy członek Towarzystwa jak zwykle, druga natomiast poświęconą została w formie pamiętnika 25-letniej działalności Towarzystwa i będzie osobno sprzedawana w cenie 50 hal. za egzemplarz.

Pierwszą część rozpoczął już kursor roznosić. Zamówienia na drugą część przyjmuje tak kursor jak i kancelarya Towarzystwa.

Na pamiętnik złożyły się przedewszystkiem 2 bardzo cenne artykuły; jeden poświęcony rozwojowi Towarzystwa ze stanowiska administracyjnego, drugi — pióra naczelnika Rucińskiego — całej historyi Towarzystwa od roku 1884 po rok 1910. Artykuł ten jest dokładnym obrazem czynności koło podniesienia i krzewienia ćwiczeń różnego rodzaju w naszem społeczeństwie. Będzie on też źródłem dla badaczy tego działu pracy.

Z pomiędzy ilustracyi, zdobiących pamiętnik, wymieniamy wspólną fotografię członków Tow., należących od 25 lat do niego i fotografię sali, odmalowanej w roku 1910 według projektu prof. Józefa Mehoffera.

Święcone w „Straży Polskiej“ odbędzie się dnia 25 kwietnia o godz. wpół do 7 wieczór w lokalu własnym. Udział 1 kor. 50 hal. — Zgłoszenia przyjmuje się codziennie między 3 a 7 wieczór w lokalu Stowarzyszenia (Floryańska l. 1) najpóźniej do poniedziałku 24 b. m. włącznie.

Wieczór humorystyczny u pocztowców. — W święta Wielkanocne dnia 16 i 17 kwietnia Kółko dramatyczne klubu pocztowców urządziło 2 wieczory humorystyczne.

Odegrano dwuaktówkę Ziółki p. t. „Wiejscy Politycy“, w której odznaczył się doskonałą grą, z wielką dozą humoru p. Müller, grający rolę Waśki urlopnika. Młody amator może przy usilnej pracy wyrobić swój talent. Zbyt mała ilość prób i niedbałe opracowanie odbiły się na wystawieniu sztuki. W interesie Kółka należy pamiętać o tem, ażeby nie zrażać publiczności i w przyszłości s[illegible]anniej sztuki przygotowywać. Za to występ p. Poleńskiego nagrodził żądną uciechy publiczność i serdecznie ją rozbawił.

Jego symfonia, której wykonaniem kierował z wybornym humorem — rozbawiła salę, jak również ogłoszenia rozsypane bardzo się podobały.

P. Leon Haraszyn wypowiedział parę monologów, między któremi najlepszy był monolog o „żydzie rekrucie“, natomiast monolog „Rybaka“ nie nadaje się na scenę i wypowiedziany był monotonnie, blado i bez żadnego humoru.

Rolica

Egzamin na nauczycielki robót ręcznych [illegible]biecych odbędzie się w krak. Seminaryum nauczycielsk. żeńsk. dnia 18 maja. — Podan[ia o] przypuszczenie do egzaminu należy wnosi[ć do] 10 maja, do dyrekcyi Seminaryum.

Ze Stow. nauczycielek. Staraniem sekcyi pedagogicznej rozpocznie p. Jadwiga Mayówna, nauczycielka ck. Seminaryum nauczycielskiego żeńskiego, dn. 20 kwietnia szereg lekcyi praktycznych gier i zabaw dla młodzieży, objaśnionych wykładem. Lekcye odbywają się bezpłatnie dla pp. nauczycielek we czwartki od godz. 5 do 7 wieczór w sali gimnastycznej Zakładu św. Rodziny przy ul. Pędzichów l. 15. — Uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie.

Niekulturalność. Zamiast otoczyć pieczą to, co gmina m. Krakowa daje gminom podmiejskim, znajdują się w gminach tych liczni opryszkowie, którzy w barbarzyński sposób niszczą urządzenia, powodując wielkie szkody, i odbierając zarządowi miasta wprost wszelką chęć do czynienia jakichkolwiek inwestycyi. Oto ostatnio, w nocy z 12 na 13 b. m. przed północą podcięto linkę drucianą, podtrzymującą lampę na alei przed Parkiem Jordana; lampa spadła i uległa kompletnemu zniszczeniu, szkoda wynosi 200 koron. Następnej zaraz nocy podcięto linkę u drugiej lampy w tejsamej alei, tak że zaledwie ją uratowano. Szkoda wynosi 30 koron.

Nie pomoże w takich wypadkach najczujniejsza straż ze strony organów magistrackich lub policyi. Mieszkańcy gmin przyłączonych powinni we własnym interesie czuwać nad całością nowych urządzeń, a złośliwych, czy zidyociałych sprawców winni oddawać w ręce władzy.

Z Cyrku Edison. Od piątku dnia 21-go do czwartku włącznie 27 b. m. nowy sensacyjny program. Oprócz niezrównanego „Żurnalu Pathego“, aktualnego przeglądu najważniejszych wydarzeń ostatniego tygodnia, „Życia Mojżesza“ i kilka obrazów treści humorystycznej, atrakcyą programu będzie film artystyczny długości 1200 metrów pod tyt, „Syn marnotrawny“. — Dramat ten o niesłychanej sile naturalistycznej przesuwa przed oczyma widza wstrząsające obrazy życia młodego utracyusza, który porwany wirem wielkomiejskich pokus traci majątek i honor, w końcu jednak poprawiony powraca na łono społeczeństwa.

Rektorat Politechniki lwowskiej ogłasza konkurs celem obsadzenia katedry architektury w c. k. Szkole politechnicznej we Lwowie z terminem wnoszenia podań do 15 maja b. r.

Z tą katedrą łączy się VII względnie VI ranga urzędników państwowych z poborami nadzwyczajnego lub zwyczajnego profesora.

Z Tow. technicznego. W sobotę dnia 22 kwietnia odbędzie się w lokalu własnym (Straszewskiego 28) „herbatka taneczna“ dla członków Towarzystwa i ich rodzin.

Święcone Polskiego Kółka kontuszowego odbędzie się dnia 23 kwietnia o godz. 4 popoł. w katol. Domu robotniczym.

W tym samym dniu odbędzie się o godz. 8 wieczór zabawa taneczna.

Amator piwa. Od dłuższego czasu przy pomocy dobranego klucza dobierał się stróż domu przy ul. św. Agnieszki l. 1, Franciszek Sagan, do piwnicy szynkarza Goldsteina i z beczek ubierał „dla własnego użytku“ piwo. W ciągu stosunkowo krótkiego czasu wybrał Sagan 5 ćwiartówek piwa wartości 50 k[illegible] Nieuczciwego stróża aresztowano.

Stróż domu okradł lokatorów. Wczoraj pop[illegible] na skutek doniesienia lokatorów aresztowan[illegible] domu przy ul. Sebastyana l. 32 Jana Nie[illegible] Nieswadga kradł lokatorom różne przedm[illegible] przy rewizyi znaleziono u niego między [illegible] nek smalcu, paczkę batogów wartości 30 k[illegible] Stróż z całą stanowczością twierdzi, że przedmioty, które u niego przy rewizyi odkryto „znalazł“ na ulicy.

Napad na konduktora. Wczoraj w nocy napadli na przechodzącego plantem kolejowym podkonduktora Franciszka Grabiarza nieznani napastnicy i pobili go ciężko raniąc go w czoło i twarz nożami. Poranionego opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

Bójka uliczna. Wczoraj w nocy na plantach rozegrała się olbrzymia awantura na tle zdrady małżeńskiej. W bójce, która się wywiązała odnieśli rany: Józef Michna 22-letni pomocnik handlowy, który otrzymał ranę ciętą nożem w ramię, około 4 cm długą, drążącą mięśnie aż do kości — oraz 28-letni ceglarz Stanisław Cyganek, któremu napastnik zadał nożem 7 cm. długą na policzku tuż od oka się poczynającą. Obu opatrzyło Pogotowie.

Znowu włamanie do sklepu. W nocy z 18 na 19 kwietnia rozbili niewiadomi sprawcy kłódkę od drzwi sklepu korzennego Waleryana Lufta na ul. Stolarskiej 12 i dostawszy się do sklepu skradli gotówki 7 kor. oraz różnych towarów wartości 60 kor. Dochodzenia w toku.

Pogoda. Dnia 18-go kwietnia termometr doszedł od + 5·2 do + 21·1 C., barometr popołudniu wahał się.

Dnia 19 kwietnia o godzinie 7-mej rano stan barometru 745·8 mm., termometru — 8·7 C., wiatr: cisza.

Kronika zamiejscowa.

Pomnik Smolki. Szereg artystów zwrócił się do komitetu budowy pomnika Franciszka Smolki z prośbą o odroczenie terminu konkursowego do jesieni i obranie innego miejsca. Sprawą tą zajęła się obecnie także komisya artystyczna Towarzystwa upiększania miasta Lwowa i wydała opinię zgodną z żądaniem owych artystów. Odroczenie terminu, wedle „Gazety Lwowskiej“ motywuje tem, że niski stan sztuki pomnikowej wogóle ma swe źródło, między innemi także w pośpiechu, z jakim artyści projektują, a który nie pozwala im wniknąć w rzecz i opracować pomysł.

Dr Aleksander Vogel obchodził 20-lecie naczelnego redaktorstwa „Gazety Narodowej“. — Wydział Tow. Dziennikarzy Polskich uchwalił mu przesłać życzenia z tej okazyi.

Dr Aleksander Vogel urodził się w r. 1859. W r. 1889 otrzymał na Uniw. lwowskim stopień doktora praw; w r. 1894 złożył egzamin adwokacki i wpisany został na listę. Od r. 1890 zasiadał w Kom. Centr. wyborczym, a po jego rozwiązaniu w Radzie narodowej.

Do Tow. Dziennikarzy Polskich należy od

czasu jego założenia i zasiada obecnie w Wydziale Towarzystwa.

Jubilat Dr Aleksander Vogel redaktor „Gazety Narodowej“ w przejeździe z Zakopanego zatrzymał się dzisiaj parę dni w Krakowie.

Znowu awantury ze spodenkami wyprawiali w poniedziałek ulicznicy koło katedry we Lwowie. Przechodziła tamtędy jakaś kobieta, która — jak się chłopakom zdawało — nosiła spodenki. Na okrzyk „spodenki“ — piszą gazety lwowskie — zaatakował kobietę tłum uliczników i lekko ją poturbował. Zaatakowana w sposób brutalny, uciekła. Gawiedź poirytowana ucieczką kobiety zaatakowała przechodzące koło katedry trzy kobiety, które przed napaścią schroniły się do katedry. Tłum rzucić się chciał za niemi do kościoła.

W tej chwili wychodził z katedry X. arcybiskup Bilczewski, ale nie mógł dostać się do powozu. Dopiero interwencya kilku policyantów rozpędziła gawiedź i wyswobodziła zaatakowane kobiety. Aresztowano kilka osób za opór stawiany policyantom.

Byłby już czas najwyższy, ażeby zrobić porządek z temi powtarzającemi się awanturami i zbiegowiskiem. Wystarcza lada okrzyk „jupeculotka“, aby wywołać zbiegowisko, awantury i bójki. Policya awanturników ukarała kilkudniowym aresztem i postanowiła odtąd występować z całą surowością przeciw sprawcom awantur.

Nowa stacya. Z dniem 8 kwietnia b. r. stworzono stacyę „Babitz“ w obrębie c. k. Dyrekcyi kolei północnej we Wiedniu, dla ruchu przesyłek pospiesznych.

Ze świata.

Wynalazek duchownego. W Monachium powstało Towarzystwo pod firmą: „Towarzystwo Cerebotani“, mające na ce celu eksploatowanie wynalazków znanego księdza Luigiego Cerebotaniego, wynalazcy rozmaitych nowości i udoskonaleń w dziedzinie telegrafu bez drutu. Podobne stowarzyszenie zostało zorganizowane we Francyi, a jeden z patentów wynalazcy nabył zarząd poczt francuskich.

Pożar w Wenecyi wybuchnął w dniu wczorajszym, w warsztatach „Ville de Paris“, mieszczących się pod staremi Prokuracyami. Przyczyną pożaru było t. zw. „krótkie spięcie“. Szkoda wynosi przeszło 100.000 lirów.

60 złotych wesel. Rzadka uroczystość, jak donoszą dzienniki francuskie, odbyła się w niedzielę palmową w kościele katedralnym w Reims. Kardynał Luçon odprawił uroczystą Mszę św., po której udzielił błogosławieństwa 60 parom małżeńskim, obchodzącym złote wesele.

Po uroczystości kościelnej owe 60 par, poprzedzane przez orkiestrę, udały się do ratusza, gdzie burmistrz wręczył im pamiątkowe medale. Jedna z par otrzymała specyalny medal jubileuszowy od pisma „Matin“. Owa najstarsza para nazwiskiem Trichet, liczy wraz z progeniturą i wnukami 1147 lat.

Hrabina operetkową śpiewaczką. Z Budapesztu donoszą, iż w tamecznym królewskim teatrze wystąpi wkrótce w angielskiej operetce młoda śpiewaczka, pochodząca z arystokratycznej rodziny węgierskiej, hr. Hilda Bethlen. Rozwiódłszy się z mężem przed 4 laty, przybyła hr. Bethlen do stolicy Węgier, a ukończywszy tamże szkołę teatralną, została niedawno zaangażowaną przez dyrektora królewskiego teatru.

Zamach samobójczy dziecka. Dwunastoletnia córeczka robotnika fabrycznego w Wiedniu Teresa Pokorny, z obawy przed karą rodzicielską za zgubienie 4 halerzy, usiłowała odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru, skierowanym w serce. Rana dziewczynki nie jest niebezpieczną. Ojciec jej jednak będzie miał [illegible] że nie należy pozostawiać nabitej broni [illegible] gdzie pozostają nieletni, bez nadzoru.

[illegible]czesna Venus. Jedna z najsłynniejszych anegdot malarskich z czasów starożytnych opiewa, że gdy Zeuxis otrzymał od miasta Krotonu zamówienie na wizerunek pięknej Heleny, postarał się, aby wszystkie najpiękniejsze dziewice tego miasta służyły mu za modelki. Odtwarzał on w ten sposób najdoskonalsze kształty każdej pojedynczej niewiasty i stworzył z nich razem całość pięknej Heleny. Malarz angielski mister Hal Hurst, uchodzący za najlepszego portrecistę dam z arystokracyi, powziął myśl naśladowania Zeuxisa.

Hal Hurst postanowił sobie wymalować damę z towarzystwa i piękność sceniczną, przyczem za model do twarzy miały mu posłużyć pojedyncze części składowe obliczy znanych z piękności dam z wielkiego świata i artystek dramatycznych.

W Anglii nie można się kusić o odtworzenie całej postaci niewieściej, tak, jak w Krotonie, możliwem jest tylko odmalowanie twarzy pięknej. Rezultat usiłowań nowoczesnego Zeuxisa zamieszcza „Strand“ i doprawdy o piękniejszą galeryę modeli, jakimi rozporządzał Hal Hurst trudno byłoby w istocie!

Venus z wielkiego świata zapożyczyła sobie kształtu główki od pięknej wicehrabiny Curzon, którą mocno przypomina. Włosy wicehrabiny Helmsley i lady Maidstone zdobią tę główkę, podczas, gdy różne części nosów trzech arystokratek, a mianowicie: p. Curzon, lady Beatryce Pole-Carew i hr. Priscilli Annesley składają się na wzór klasycznego nosa. Oczy ks. Piess i hr. Annesley służyły portreciście za model, podczas gdy brwi wzorowane były u lady Helmsley i t. d.

Venus ze świata artystycznego ma głowę i brwi pięknej miss Lily Elsie, oczy miss Lily Brayton, nos znanej Liny Cavallieri i miss Mary Studholme, włosy ulubienicy całej Anglii miss Gertie Millar etc.

Wogóle jednak, mimo rozporządzania tak pięknymi modelami Hurst nie stworzył nic nadzwyczajnego. Dowiódł, iż, żeby stworzyć równie sławne arcydzieło, jakiem miała być Zeuxisowa. Piękna Helena, trzeba nietylko naśladować sposób postępowania Zeuxisa, lecz i być — Zeuxisem.

Chemia dowcipu. Uczony świat nie ujednostajnił jeszcze definicyi dowcipu, ustalone są tylko cechy dobrego dowcipu. Pewien Amerykanin, prof. Julian Korski z uniwersytetu kalifornijskiego, usiłuje rozwiązać teoretycznie tę kwestyę i podaje wyniki swych badań, dotyczących ludzi, których dowcipy w słowie i rysunku obiegały po świecie. Treść i myśl przewodnią książki prof. Korskiego, jeszcze nie drukowanej, podaje pewien dziennik amerykański w ogólnych zarysach. Prof. Korski dochodzi do prawdziwej „Chemii dowcipu“, gdyż opiera swoją teoryę definicyj dowcipu na trzech pierwiastkach, a mianowicie: niedorzeczności, niespodziance i przyjemności, czyli że dowcip ma się przedstawiać jako „nader przyjemna niedorzeczność, przechodząca granice zwykłego oczekiwania“. Stosownie do tego w jakim stopniu te trzy pierwiastki dadzą się odnaleźć w dowcipie, rozróżnia prof. Korski — iście po amerykańsku — 100%, $66^2/_3$% i $33^1/_3$ procentowe dowcipy! Według amerykańskiej oceny następujący dowcip ma uchodzić za 100 procentowy. Członek t. zw. „Czarnej ręki“ telegrafuje do pewnego milionera: „proszę przysłać natychmiast 100.000 dolarów, w przeciwnym bowiem razie porwiemy pańską żonę“. Odpowiedź milionera brzmi: „Cena za wysoka, lecz projekt interesuje mię“. W tym przykładzie ma się mieścić równa doza każdego z trzech pierwiastków, lecz tylko dla człowieka znającego stosunki amerykańskie i mającego gust amerykański. Sądzimy, że przytoczona próbka 100 procentowego dowcipu daje już miarę, jakim byłby $66^2/_3$% i $33^1/_3$% dowcip, według chemicznej analizy prof. Korskiego, nie przytaczamy zatem więcej przykładów, tem więcej, że rozmaite ludy wytwarzają sobie rozmaite zapatrywania i miewają niejednakowe wymagania co do dowcipu. Przepisu ani formułki chemicznej na trafne określenie dowcipu nikt właściwie nie wynalazł i recepta prof. Korskiego nie bardzo tę sprawę naprzód posunęła.

Wypadek na wiścigach balonów. Z Drezna donoszą: podczas wyścigów balonów, balon „Nordhausen“ wzbił się za wcześnie w powietrze. Właściciel fabryki Korn zawisł na zewnętrznej krawędzi. Gdy sternik ściągnął linę, balon opadł na budynek gazowni, przyczem Korn złamał nogę. Gaz uchodzący zapalił się i eksplodował, poczem balon spadł, a kosz przebił dach. Czterech podróżnych odniosło ciężkie obrażenia.

Osobliwe zajęcia. Każdy spis ludności dowodzi słuszności twierdzenia, jakoby połowa świata nie wiedziała, w jaki sposób żyje druga jego połowa. Nikt zapewne z czytelników nie słyszał o zawodzie „sprzedawacza czasu?“ Przy spisie ludności w Londynie okazało się jednak, iż przebywa tamże niewiasta, trudniąca się sprzedawaniem czasu. Profesyą tą zajmuje się już od lat 75 rodzina tej pani, która odziedziczyła ją w spadku. Handel czasem polega na dostarczaniu różnym zegarmistrzom i jubilerom ścisłych wiadomości, według precyzyjnie uregulowanego zegarka, o dokładnej godzinie na normalnym czasomierzu w Greenwich. Prawo wykonywania tego zawodu przyznaje obserwatoryum królewskie.

Innym mało znanym zawodem jest profesyonista zwany w Anglii „Matchers“, jest to wyraz, dający się przetłómaczyć na język polski słowem „dopełniacz“. Zajęcie to miewa różne odgałęzienia, lecz właściwie ma oznaczać indywiduum, które ma obowiązek dopełniania przy licytacyi rozmaitych braków, a więc: jeśli do tuzina wystawionych na licytacyę filiżanek brakuje jednej filiżanki lub spodka, „matcher“ obowiązany jest uzupełnić ten brak i wynaleźć taką filiżankę lub spodek.

Do specyalnych zajęć należy również zawód wymieniacza drobnej monety, zbieranej przez liczne automaty i konduktorów omnibusowych. Tacy specyaliści mają swoich stałych odbiorców, płacących im wynagrodzenie za dostarczanie im drobnych pieniędzy.

Zbieranie ślimaków i żab, sprzedawanych do instytutów medycznych i zoologicznych oraz akwaryów — mają też swych przedstawicieli w Londynie. Za tysiąc ślimaków pobierają 4—6 koron; żaby płacone są lepiej, gdyż za setkę łowca otrzymuje 4 korony. Są również zawodowcy od próbowania ślimaków jadalnych, przed wysyłką tychże w opakowaniu.

Do najlepiej rentujących się zajęć należy: zawód pisarza listów miłosnych. Do najmniej zaś lukratywnych zaliczane są: zawód otwierania puszek z konserwami i handlarza orzechów kokosowych.

Nekrologia. X. Wojciech Majchrowicz, proboszcz w Myślenicach, zmarł dnia 19 b. m. Pogrzeb odbędzie się dnia 21 b. m.

S. p. Stanisław Womela. Jak już wczoraj donieśliśmy, zmarł we Lwowie głośny krytyk literatury i sztuki, jeden z najzdolniejszych dziennikarzy, Stanisław Womela. Zmarły był synem poczmistrza, gimnazyum niemieckie ukończył we Lwowie i tutaj też uczęszczał na uniwersytet, na wydział filozoficzny, pragnąc się zrazu poświęcić germanistyce.

Po odbyciu obowiązkowej służby wojskowej uczuł w sobie talent do zawodu dziennikarskiego. Wstąpił do redakcyi „Przeglądu“, gdzie lat kilka przebył jako recenzent teatralny i krytyk literatury i sztuki. Recenzye jego i sprawozdania zwróciły nań rychło powszechną uwagę, wyrabiając mu w świecie literackim i artystycznym należne stanowisko i powagę, z którą się liczyła tak opinia publiczna, jak też i sami twórcy. Zaprzyjaźniony z p. Karolem Irzykowskim i Grosem, również współpracownikami „Przeglądu“, począł z nimi razem snuć własne koncepcye literackie, którym niestety nie dał trwalszego wyrazu w druku. Na tem tle jednakowoż wyrosła książka Irzykowskiego pt. „Pałuba“, która zwłaszcza w sferach tzw. „młodej Polski“ zrobiła wielkie wrażenie i w której nazwisko Womeli, jako przedstawiciela pewnych idei artystycznych i filozoficznych spotykamy.

Z końcem roku 1900 wszedł śp. Stanisław Womela w skład członków redakcyi „Kuryera Lwowskiego“ i objął dział krytyki teatralnej i literackiej, który prowadził przez lat kilka. Następnie przez dwa lata pełnił obowiązki suplenta gimnazyalnego. Później wyjechał na rok do Włoch, bawił przez pewien czas w Monachium, a wróciwszy do kraju oddał się pracy tłumacza obcych utworów powieściowych i naukowych na język polski.

W ostatnich tygodniach skołatanego swego i chorobą piersiową trapionego żywota zapragnął wrócić z powrotem na stanowisko krytyka teatralnego i w tym charakterze wszedł w skład redakcyi jednego z dzienników lwowskich. Choroba nie dopuściła go jednak do ulubionego warsztatu pracy. Zmarł onegdaj w szpitalu powszechnym we Lwowie w 43 roku życia.

Cześć jego pamięci!

Na fundusz wyborczy Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego złożyli w dalszym ciągu: Szczepan Funek z Krakowa 20 kor.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Środa. „Nieznajomy tancerz“.
Czwartek. „Lilla Weneda“.
Piątek. „Aglawena i Selisetka“.
Sobota. „Mój przyjaciel Tadzio“.
Niedziela popoł. „Szklana góra“.
Niedziela wieczór. „Mój przyjaciel Tadzio“.
Poniedziałek. „Nora“.

Kronika literacko-artystyczna.

Czterdziestolecie pracy poetyckiej. W roku bieżącym przypada czterdziestolecie poetyckiej i powieściopisarskiej działalności Wiktora Gomulickiego, wielkiego liryka i prawdziwego artysty. Jubilatowi należy się wypoczynek i otucha do dalszej pracy bez troski o najbliższe jutro. Wierząc silnie, że ta zasłużona zapłata będzie mu dana, ogłasza grono wybitnych literatów warszawskich z Sienkiewiczem i Tetmajerem na czele prenumeratę na „Wybór nowel“ Wiktora Gomulickiego, na wyłączną korzyść autora. Wybór ten, zawarty w jednym wielkim tomie, ilustrowany będzie przez najpierwszych artystów polskich i obejmie najprzedniejsze perły twórczości nowelistycznej autora „Miecza i łokcia“. Cena egzemplarza w prenumeracie wynosi rb. 3.

Nowe książki. Wacław Sieroszewski. „Risztau“. „Pustelnia w górach“. „Czukcze“. Wydanie drugie. Nakładem Spółki „Książka“ w Krakowie. Str. 220.

„Upominki“. 1910. Dłuższy poemat patryotyczny zaopatrzył nieznany autor dedykacyą: „sercom odrodzenia na cześć i podniętę wiązka boleści ducha pokuty“.

Gabryel Tadeusz Henner. „Resurrectio carminis“. Poezye. Kraków 1911 r. Zbiorek zawiera na 70 stronach drobne, poetyczne utwory w seryach: Śpiewy miłosne. Z chwili zwątpienia. W przystani. Ave crux. Z narodu łez i krwi. Sny Duszy. Wam. — Poezye Hennera zalecają się rzewnością i szczerością uczucia, miłym, melancholijnym nastrojem i piękną formą.

Ze sportu.

Najbliższe *matche* piłki nożnej, urządzone przez K. S. „Cracovia“, przypadają na sobotę i niedzielę bieżącego tygodnia, a charakterem swym odróżniają się od wszystkich dotychczasowych przedsięwzięć z dziedziny sportu galicyjskiego. Po raz pierwszy mianowicie zmierzą się na terenie tutejszym footbaliści krakowscy z drużyną polską zakordonową. Z Warszawy przybywa *team* warszawskiego Koła Sportowego, aby oddać „Cracovii“ wizytę, złożoną przez Krakowian Warszawie w jesieni roku zeszłego.

W ten sposób zapozna się Kraków z częścią największej instytucyi sportowej w Polsce, założoną wspólnem staraniem ludzi różnych sfer, z myślą o wychowaniu fizycznem i zdrowiu przyszłych pokoleń. Z istnieniem Koła Sportowego łączą się zarówno znane nazwiska historyczne Królestwa, jak wybitne w działaniu humanitarnem jednostki stanu średniego. Zjednoczonem w ten sposób usiłowaniem obywatelskiem powstała instytucya, koncentrująca w sobie najróżnorodniejsze rodzaje sportów, począwszy od lawn-tennisa i od *tir au pigeons*, skończywszy na zabawach ruchowych wszelkiego rodzaju. — Prześliczny park „Agricola“, bezpośredni sąsiad Łazienek, gdzie mieści się Koło Sportowe, posiada urządzenia pod każdym względem wzorowe i dzięki znacznym środkom, oddanym do dyspozycyi zarządu, stał się pierwszorzędnem, na europejską miarę urządzonem ogniskiem ruchu sportowego.

Gry i zabawy, skupiają tam młodszych i starszych przy rozrywkach fizycznych, którym przypada dzisiaj tak ważna rola w hygienie społecznej. K. S. „Cracovia“ przygotowuje się na przybycie miłych gości, których i publiczność krakowska przyjmie niezawodnie w sposób, odpowiadający tradycyom gościnności naszego miasta. Wraz z młodzieżą biorącą udział w matchu, przybyć mają także reprezentanci zarządu Koła Sportowego.

Fundacya im. Andrzeja Potockiego.

„Ku wiecznemu uczczeniu pamięci nieodżałowanego mego przyjaciela ś. p. Andrzeja hr. Potockiego z Krzeszowic, byłego marszałka krajowego, a następnie namiestnika Galicyi, postanowiłem mój majątek, owoc pracy i oszczędności całego mego życia, wynoszący 200.000 kor, przeznaczyć na utworzenie fundacyi dobroczynnej, względnie wychowawczej, której celem byłoby wychowanie i kształcenie ubogich dziewcząt, a przedewszystkiem sierot, dla przysposobienia ich do zawodów praktycznych wszelakiego rodzaju, z wyjątkiem tych, które wymagają nauki przygotowawczej w szkołach średnich, a więc do zawodów panien służących, bon do dzieci, ochroniarek, kasyerek lub manipulantek w handlu i przemyśle, gospodyń we dworach, ogrodniczek, mleczarek, dalej szwaczek, krawczyń, wogóle pracownic w przemysłach, posługujących się pracą kobiet“.

Oto ustęp z aktu fundacyjnego nowej instytucyi humanitarnej, założonej z funduszu i z inicyatywy znanego lekarza krakowskiego Dra Mikołaja Buzdygana.

W regulaminie, ułożonym przez fundatora przewidziano wszystko, począwszy od moralnej strony aż do codziennych zajęć wychowanek. Przedewszystkiem zakład ma kształcić odpowiednią liczbę ubogich dziewcząt, sierot, religii rzymsko-katolickiej, nietylko pod względem szkolnym i zawodowym, ale także w duchu religii rzymsko katolickiej i polsko-narodowym.

Sieroty przyjmowane są w wieku po skończonym szóstym roku życia, wyjątkowo starsze przed 12 rokiem; staraniem zakładu będzie przyzwyczaić je do czystości ciała i ubrania, do szanowania zdrowia. Same mają czyścić ubranie, obuwie, naprawiać bieliznę i ubranie; w wyższych klasach szyć sobie sukienki i bieliznę; mają się przyuczać do robienia porządku w całym zakładzie. O ile siły naukowe wystarczą, jest pożądanem, aby wychowanki przynajmniej szkołę ludową przeszły w zakładzie; między lekcyami szkolnemi mogą się bowiem uczyć przedmiotów praktycznych, jak szycie, cerowanie, naprawianie; wogóle wychowanki przez cały czas pobytu w zakładzie powinny się wyuczyć wszelkiego szycia, potrzebnego kobiecie tak wolnej, jak zamężnej. Drobny to szczegół, ale znaczący; kobieta zamiłowana w szyciu, znajdzie zawsze zajęcie, pracę, a przez nią moralną ochronę.

Fundator dzieli wychowanki na dwie kategorye. Zdolniejsze będą kończyć szkołę wydziałową; w czasie nauki przysposabiać się będą do przyszłego zawodu praktycznego: freblanek, bon do dzieci, kasyerek, manipulantek biurowych, sklepowych. Wychowanki, okazujące mniej zdolności do nauki szkolnej, będą przeznaczone zaraz po skończonej szkole ludowej do zawodów praktycznych; uczyć się będą gospodarstwa domowego, gotowania, prania, prasowania, szycia bielizny, krawiectwa, haftowania kościelnego, ogrodnictwa, tak, aby były poszukiwane jako dobre kucharki, praczki, szwaczki, krawczynie, modniarki, gospodynie, ogrodniczki, panny sklepowe.

Wychowanki mogą pozostawać w zakładzie (Sióstr Miłosierdzia na Łobzowie) do 18 roku życia, a potem pójdą w świat jako uzdolnione, sumienne pracownice, wykształcone praktycznie.

Pierwsze wychowanki w liczbie 15 zostały już przyjęte od stycznia b. r., od 1 lipca liczba ich dojdzie do 20.

Dzisiaj odbyło się uroczyste otwarcie zakładu Mszę uroczystą odprawił Wizytator X Misyonarzy, a jako ministranci posługiwali Adam i Andrzej hr. Potoccy. Na uroczystość przybyło bardzo wielu gości, między innymi cała rodzina hr. Potockich, namiestnik Dr Bobrzyński, delegat Federowicz, Karol Morawski, wiceprezydent Szarski, Biesiadecki, X. kanonik Krupiński, OO. Pijarzy i XX. Misyonarze.

Po Mszy św. przemówił gorąco X. Wizytator podnosząc, iż w fundacyi tej stawia się żywy pomnik pamięci hr. Potockiego. Pomnik ten będzie strzożony przez grono dziatwy polskiej, która oby wyrosła na pociechę społeczeństwa — uczciwa i pracowita.

Następnie goście zwiedzili zakład bardzo czysto i schludnie urządzony. W wielkiej sali zakładowej oczekiwały ich zgromadzone dzieci, z których jedno przemówiło serdecznie, dziękując fundatorom. Następnie chór zakładowy odśpiewał „Serdeczna Matko“, poczem wszyscy uczestnicy na pamiątkę wspólnie się fotografowali.

Chińczycy.

Naród chiński jest nie tylko najliczniejszym narodem na kuli ziemskiej (około 400 milionów), lecz i najstarożytniejszym. Istnieje przeszło 20 wieków. Przez taki ogromny okres czasu u różnych mieszkańców ziemi zachodziły wielokrotnie gruntowne zmiany w ustroju społecznym, państwowym, w zwyczajach i obyczajach moralnych, Chińczycy zaś wcale się nie zmienili.

Religia ich została dotąd taka, jaką im dał Konfucyusz i inni mędrcy narodowi. Nie zmieniły się instytucye i inne urządzenia państwowe, ani prawa moralne, do których Chińczycy są fanatycznie przywiązani.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że ludność Chin bardzo jest jednolitą, ale to złudzenie i kto tylko dłużej przebywał w Chinach, łatwo mógł się przekonać, jakie ogromne istnieją różnice między poddanymi Syna Nieba pod względem czysto fizycznym. Różnorodność typów wprost zadziwiająca. Ale jeszcze dziwniejsze są różnice w mowie, dużo jest różnych dyalektów, z których niejeden tworzy całkiem odmienny od chińskiego język. Mieszkańcowi z Kantonu trudno się rozmówić w Pekinie. W jednej i tej samej prowincyi ludność mówi różnymi językami

Obok różnicy języka istnieją różnice charakterów i usposobienia, co sprawia, że np. ludność północnych Chin usposobiona jest względem ludności z południa bardziej wrogo, niż względem cudzoziemców. To też walki wewnętrzne są tam na porządku dziennym.

Za to wszystkich łączy i godzi nieprzeparte przywiązanie do tradycyi; z bierną uległością poddają się od wieków ustanowionym przepisom prawa i tyrańskiej cywilizacyi.

Charakterystycznym rysem Chińczyka jest niewolnicze przestrzeganie form; to największy jego obowiązek. Najniewinniejsza czynność, najchwalebniejsza—okryje sprawcę hańbą, jeżeli nie została wykonaną według form przepisanych. Przeciwnie znowu najszkaradniejszy postępek, zręcznie ukryty, czy upozorowany nie zniesławia nikogo. Chłopiec, złapany na kradzieży, powinien zręcznie wsunąć przedmiot skradziony do rękawa, następnie, schyliwszy się, udać, że go podnosi z ziemi, i oddając go właścicielowi, powiedzieć: oto, co pan zgubił.

Zachowanie różnych przepisów towarzyskich, pewnych „konwenansów“, jest rzeczą pożyteczną i chwalebną we wszystkich krajach cywilizowanych. Ale Chińczycy są wprost niewolnikami mnóstwa drobiazgowych i skomplikowanych ceremonii; im się poddają wszystkie klasy ludności. Cała moralność Konfucyusza od dawna zamieniła się na kodeks etykiety; cnota grzeczności wymaga stosowania trzystu przepisów ceremonii i trzech tysięcy nakazów postępowania, nie licząc się najzupełniej z krytyką rozumu.

Obojętność dla śmierci jest ich fizycznym charakterem, który pochodzi z małej pobudliwości systemu nerwowego. Lekarze w szpitalach europejskich opowiadają z największym podziwem, z jaką cierpliwością i wytrzymałością ich pacyenci chińscy znoszą najboleśniejsze operacye.

Ujemną stroną tej właściwości jest to, że ci sami ludzie są również obojętni dla cierpień swych bliźnich, mogą patrzeć na bolesne męczarnie drugich, jak na widowisko, nie próbując nic pomódz, nie okazując najmniejszego współczucia.

To łatwe poświęcenie życia praktykuje się zarówno między mężczyznami jak i kobietami. H. Norman, podróżnik angielski, opisuje taki wypadek:

Pewnego dnia maciora, należąca do niejakiej pani Feng, uderzywszy ryjem w drzwi domu pani Wang, lekko je uszkodziła. Pani Wang domagała się odszkodowania, i gdy go jej odmówiono, zaczęła grozić, że się zabije. Słysząc tę groźbę, pani Feng postanowiła skorzystać ze sposobności i, uprzedziwszy nieprzyjaciółkę, pobić ją jej własną bronią; utopiła się w kanale.

Największym narodowym występkiem Chińczyków, to zamiłowanie gry hazardownej. Żebrak w łachmanach zgrywa się do ostatniego strzępka ubrania. Fanatycy przegrywają żony i dzieci. Zdarza się często, iż mąż przegrywa młodą żonę za kilkanaście franków, potem ją odgrywa.

Pijaństwo jest rzeczą rzadką w Chinach, za to rozpowszechnione jest namiętne palenie opium, co ogromnie zgubne pociąga następstwa dla zdrowia organizmu.

Dotąd wyliczaliśmy wady Chińczyków. Przejdźmy do cnót, których posiadają niemało: cierpliwość, wytrwałość, pracowitość, wybitne zdolności handlowe i przemysłowe, oszczędność, wytrzymałość fizyczną, poszanowanie rodziców i starców, zadowolenie ze swego losu.

Jeżeli państwo chińskie zdradza objawy upadku, nie można tego powiedzieć o całe rasie, tak energicznej i pracowitej. Wiekowy nałóg zwracania się ku przeszłości i uważanie jej za ideał doskonałości zrodziły w Chińczykach zupełny zanik pewnych zdolności umysłowych i pozbawiły ich samodzielności.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

†

X. Wojciech Majchrowicz

wikary w kościele parafialnym w Myślenicach zmarł dnia 19 kwietnia opatrzony św. Sakramentami w Myślenicach

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 21-go kwietnia b. r. w Rabce.

CENNIK
Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.
z dnia 19 kwietnia 1911 r. godzina 1 w poł.

	Płacą (w Koronach)	Żądają (w Koronach)
Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 75
Franki papierowe	94 75	95 50
20-to frankówki w złocie	19 —	19 15
Listy zastawne.		
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	110 —	— —
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	99 50
4% „ „ „ „	93 —	93 50
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku kraj.	99 50	100 —
4% Listy zastawne Banku kraj.	94 —	95 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z nieok.	96 75	97 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	97 —	98 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	92 —	93 —
Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98 —	99 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93 —	94 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	93 —	94 —
$4^1/_2$% Pożyczka miasta Lwowa	91 —	92 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
$4^1/_2$% Oblig. komunalne Banku kraj.	100 —	100 —
4% Obligacye kolejowe	92 —	92 75
Losy.		
Losy miasta Krakowa	100 —	110 —
Akcye.		
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	700 —	705 —
Akcye Banku Galic. dla h. i p. w Krakowie	465 —	470 —
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	560 —	565 —
Publiczne zapisy długu.		
$4^2/_{10}$% wspólna renta papierowa	96 25	93 75
$4^2/_{10}$% wspólna renta srebrna	96 25	96 75
4% renta koronowa austryacka	92 75	93 25
4% renta koronowa węgierska	91 75	91 75
4% renta austryacka w złocie	115 25	115 75
4% renta węgierska w złocie	111 25	111 75

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.

Przewodnik krakowski.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Groby królewskie, grób Mickiewicza skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Dyrekcya c. k. kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-ego października 1910 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, Podgórza-Płaszowa i Podgórza-Miasta:

12.12 w nocy, poc. osob. Nr 11, z Krakowa
12.22 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala i w Przemyślu do Sambora, Nowego Zagórza i Stryja, we Lwowie do Rawy ruskiej i Jaworowa, we Lwowie Podzamczu do Winnik, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.07 w nocy, poc. posp. Nr. 7 z Krakowa **do Czerniowiec.** Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala; w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Sianek i Sambora, w Czerniowcach do Ickan, Jass i Bukaresztu.

4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszow
4.50 " " " " " Miasta
do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia;

6.45 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.52 " " " Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk Stanisławowa i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska. w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, we Lwowie do Stryja, Rawy Ruskiej Stryja, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.08 " " " Nr 15 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk. połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Jarosławiu do Bełzca i Sokala. w Przemyślu do Sambora Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej Jaworowa i Podhajec; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. miesz. Nr. 411 z Krakowa.
8.46 " " " Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211, z Krakowa **do Kocmyrzowa i Mogiły.**

9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 " " " Nr 1012, " Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora i Stryja. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Chyrowie do Przemyśla, w Drohobyczu do Borysławia, w Stryju do Lwowa, Stanisławowa i Tarnopola. Od 1/V. — 14/VI i od 1/X do 30/IV z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II. klasy.

11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.12 " " " " Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa Stryja, i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 " " " Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.39 " " " Nr 1034, " Miasta
do Suchy i Oświęcima. przez Podgórze Płaszów - Skawinę, połączenia. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. miesz. Nr 461, z Krakowa
1.43 " " " Nr 461. z Podgórza-Pł
do Wieliczki.

1.45 po poł. osob. Nr. 6213, z Krakowa **do Kocmyrzowa i Mogiły.**

2.58 po poł., pospieszny Nr 5, z Krakowa **do Lwowa.** Połączenia w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza i Starego Sącza; w Dębicy do Tarnobrzegu i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja: w Przeworsku do Rozwadowa i Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, Sambora.

3.05 po poł., osobowy. Nr 25, z Krakowa
3.18 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła, Nowego i Starego Sącza.

5.32 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
5.42 wiecz. osobowy, Nr 27, z Podgórza-Pł.
do Rzeszowa, połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.15 wiecz. poc. miesz. Nr 63 z Krakowa
7.24 " " " Nr 61 z Podg.-Pł.
do Tarnowa.

7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz mięsz. Nr 463, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob, Nr 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza Miasta.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; Chyrowa, Sambora i Lwowa. Połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca, w Zagórzanach do Gorlic w Nowym Zagórzu do Łupkowa i Mezö Laborez: w Chyrowie do Przemyśla, w Samborze do Stryja Ławocznego, Stanisławowa i Tarnopola,

8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa **do Ickan,** Bukaresztu, Konstancyi, a stąd w niedziele i czwartki okrętem do Konstantynopola. Połączenia w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, i Stryja, we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowe, Stryja, Podhajec Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec w Borkach wielkich do Grzymałowa w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.35 w nocy osob. Nr. 19, z Krakowa
10.44 w nocy osob. Nr. 19, z Podgórza Pł.
do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła. a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa i w Kierunku Rozwadowa w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Sianek, Sambora i Stryja.

11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.21 " " Nr. 413, z Podgórza-Pł
do Wieliczki

11.59 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa.
12.11 " " Nr 1022. z Podgórza-Pł.
12.16 " " Nr. 1022, z Podg. Miasta
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; i Wrocławia, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, Budapesztu i Stróż. z stamtąd do Nowego Zagórza, Sambora i Stryja Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza-Płaszowa i Podgórza-Miasta:

12.40 w nocy posp. Nr. 3 do Krakowa.
z Czerniowiec: Połączenie w Kołomyi od Delatyna, w Stanisławowie o Husiatyna we Lwowie od Jaworowa i Stryja; i w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagó[illegible] Chyrowskiej i Chyrowa

3.22 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.32 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z Podwołoczysk. Połączenia w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Stanisławowa Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora Chyrowa i Posady chyrow.; w Jarosławiu od Sokala i Bełzca; w Rzeszowie od Jasła: w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4.56 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.07 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku od Rozwadowa.

5.36 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza Miasta
5.44 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza-Płasz.
6.00 rano, osob. Nr 48, do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.49 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
z Ickan. Połączenia we Wtorki i Soboty przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu, w Kołomyi od Zaleszczyk w Stanisławowie od Stryja, i Körös mező, w Haliczu od Tarnopola, we Lwowie od Podhajec. Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.14 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.28 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.

7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa **Kocmyrzowa i Mogiły.**

7.34 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza Miasta
7.41 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
7.55 rano osob. Nr. 32. do Krakowa
z Oświęcima. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Żywca i Suchy.

8.34 rano, osob. Nr. 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem, od Brodów, we Lwowie od Ickan, Stryja. Podhajec, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza Mia
10.35 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.00 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa **z Kocmyrzowa i Mogiły.**

1.16 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.27 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

3.22 po poł. poc. posp. Nr. 6. do Krakowa,
ze Lwowa. Połączenia; we Lwowie do Jaworowa, Rawy ruskiej Sambora Stryja, i Ickan, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od [illegible] Nadbrzezia.

3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 " " Nr. 414 do Krakowa.
z Wieliczki.

4.22 popoł. osob. Nr. 1011 do Podgórza miasta
4.30 " " Nr. 1011, do Podgórza-Pł.
4.45 " " Nr. 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Sambora Nowego Zagórza, przez Suchą, Skawinę. Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Samborze Stryja, Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola, Lwowa i Borysławia; w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach z Gorlic, w Sączu od Orłowa; w Chabówce, od Zakopanego; w Suchej od Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. W Skawinie z Oświęcimia i Wiednia. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5.54 popoł. poc. os. Nr. 464 do Podg.-Pł.
6.10 wiecz. poc. os. Nr. 464 do Krakowa,
z Wieliczki.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.22 " " Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Ickan, i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego i Starego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, i Szczucina.

7.10 wiecz. poc. osób. Nr. 6216 do Krakowa **z Kocmyrzowa.**

8.54 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza m.
8.59 " " " Nr. 1035 do Podgórza Pł.
9.12 " " " Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcimia połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.16 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.25 " " " Nr. 4 do Krakowa.
z Podwołoczysk Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Ickan, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrow. w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021, do Podgórza Miasta
10.47 " " Nr. 1021, do Podgórza-Pł.
11.00 " " Nr. 64 do Krakowa.
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej ze Żywca i Zwardonia, z Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma.

Sadzonki leśne

na sprzedaż. 100.000 sztuk 2-letniej sosny czarnej, 100.000 sztuk 2-letn. sosny pospolitej licząc po 5 koron za tysiąc, stacya kolejowa Dobromil. — Sadzonki są nieprzeszkółkowane doborowe — sortowane. **Zgłoszenia do Magistratu miasta Dobromila.** 521 31

Realność w Krakowie, bardzo piękna z długiem bankowym, solidnie zbudowana z dużym ogrodem owoc. i warzywnym, 9 lat wolny od podatku, jest z wolnej ręki do sprzedania. Zgłoszenia Poste restante pod L. 20507 za okazaniem kwitu inseratowego. 526 3 1

MALOWANIA
kościołów, kaplic, obrazów
do ołtarzy, chorągwi i sztandarów i t. p. — oraz złocenia ołtarzy i feretronów
bardzo tanio
podejmują się art. malarze kościelni
Antoni Stopa i Józef Stopa w Makowie.
Szkice i rysunki według własnego pomysłu, albo stylowe, przedkładają na żądanie i bezpłatnie. — Posiadają liczne i chlubne świadectwa i polecenia z wykonanych już robót.

Zamiejscowy praktykant
przyjęty będzie zaraz do Handlu **J. PIEKŁY** w Podgórzu. 537 4 1

Tanie czeskie pierze (do łóżek)
5 kilo świeżego, dartego K 9·60, lepsze K. 12·—, białego puchowo-miękkiego, dartego K. 30·—, K. 36·—. Wysyłka opłatnie za pobraniem. Wymiana i zwrot za opłatą porta dozwolona. 1569 16 1
Benedikt Sachsel, Lobes Nr. 284
koło Pilzna Czechy.

Dom z ogrodem
L. 58 w ZAKRZÓWKU do sprzedania.
A. ZBYSIEK

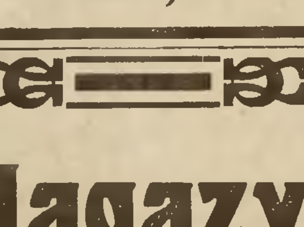
I. PŁONKA, ul. Szewska 4
Zegarmistrz z fabryki Badolleta poleca łaskawym względom P. T swój skład zegarków doborowych Patek, Mermod, Longin, Badolet, Omega i inne bardzo tanie na podarki. Zegary ścienne machon. i elektryczne. Budziki świecące i paryskie vog. repetiery. 1965 100 1

! Nowość ! ! Nowość !
„PREMIER", wieczne pióro
Prawnie zastrzeżone, trwałe, najlepszy system, zawsze zdolne do użycia. Automatyczne napełnianie, bez pęcherzyka gumowego, lub rurki szklanej. Nie plami! Nosić można w każdej pozycyi. Jeonorazowe napełnienie wystarcza na 2 miesiące. 2 letnia gwarancya do każdej sztuki. Każda rączka zepsuta w ciągu 2 lat z jakiejkolwiek przyczyny będzie bezpłatnie wymieniona. Eleganckie (2 z prawdziwego złota double obrączki) PREMIER jest jedyną rączką, która za tak niską cenę łączy w sobie wszelkie znane dotąd przymioty. 288 10 1
Cena za sztukę 4 kor., 3 sztuki 10 kor.
Wysyłka za pobraniem przez
A. Büchler, Wien II/834 Afrikanergasse 8.

Dlaczego wydawać 25 kor. za skomplikowane aparaty do golenia, z szybko psującymi się ostrzami, — mogąc otrzymać w lepszych handlach za 10 kor. o wiele lepszą, pojedynczą i zupełnie doskonałą
Arbenza brzytwę
z patent. przyrządem bezpieczeństwa?
Szwajcarskie brzytwy Arbenza, z kutemi ostrzami do wymiany są zawsze pod gwarancyą doskonałe i zyskały sobie, dzięki swej nadzwyczajnej jakości i niezawodności sławę światową. Każde ostrze Arbenza oddaje lepsze i trwalsze usługi, aniżeli tuziny elastycznych kling w przyrządach do golenia. Cena kompletnej brzytwy od K. 4.50 wzwyż.
Zwracać baczną uwagę na nazwę:
Ad. Arbenz Jeune, Lausanne (Schweitz).
Cenniki darmo i opłatnie. 151 529 4

Walce, mazury, polki i śpiewy w obfitym wyborze od 40 hal. począwszy
Żurnale i wzory do kostyumów maskowych. Podręczniki dla **araażerów.**
Biblioteki dla **teatrów amatorskich i monologi** rozmaitej treści poleca
Księgarnia Polska i skład nut
Fr. Eberta w Krakowie
ul. Floryańska l. 35.

ŚWIECE APOLLO
są wówczas tylko prawdziwe, jeśli na dnie każdej świecy wyciśniętą jest lira a na boku słowo „Apollo."



Najlepsze węglowe żelazko do prasowania!
„BLITZ"
posiada podstawkę na popiół i ruszt, — jest oszczędne w użyciu, nie brudzi i nie osmala bielizny. Wystarcza jednorazowe zapalenie! Nie kołysze się! Nie wydziela zupełnie dymu. Do nabycia we wszystkich handlach żelaznych; gdzie niema, zwracać się do głównego źródła zakupu:
G. R. Paalen & Co., Wien VI., Dreihufeiseng 3.

Magazyn gotowych ubrań męskich
„Szatnia"
(Spółka z ogr. odpowiedzialnością)
w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej l. 14.
(vis à vis „Grand Hotelu").
poleca:
bogaty wybór **palt angielskich, zarzutek i ubrań marynarkowych, żakietowych i anglezowych.**

Nr. telef. „interurb" 330. Adr. telegr. Hawełka, Kraków.
„RANGALLA CEYLON TEA"
(najwyższa znakomitość ceylońskiej herbaty kwiatowej)
znana powszechnie z dobroci sprzedaje się tylko w oryginalnych 1/8 i 1/16 kilogramowych pakietach opatrzonych marką ochronną „Palma" i „atestem" c. k. Stacyi doświadczalnej u nadwornej firmy:
A. Hawełka w Krakowie
oraz w handlach i Kółkach rolniczych Galicyi.
W Wiedniu, główny skład u firmy:
Franz Tommasoni c. i k. dostawca dworów, „Wollzeile" Nro 12.
Zastępstwa na Galicyę, Szląsk, Morawę, Czechy będą chętnie oddane. 478 6

Słynne piwa Kulmbachskie, Pilzneńskie „Cesarski Zdrój" i Porter tenczyński polecane przezpp. Lekarzy wszędzie do nabycia.
Główny skład na Kraków i prowincyę u jeneralnego zastępcy:
ANTONIEGO TYLKI w Krakowie, ul. Mostowa 12. Tel. 560.
Zamówienia na Kraków i prowincyę uskutecznia się natychmiast

Rządowo uprawniona
Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych
pod firmą
R. RZĄCA I CHMURSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom:
Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,
tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Koncypienta
rutynowanego poszukuje adwokat **Dr. Wojciech Buś** w Niepołomicach. — Warunki korzystne. 535 2 1

NA POST
Sardynki francuskie, włoskie, hummary, łosoś marynowany i wędzony, pstrągi i inne konserwy rybne
POLECA
Wojciech Olszowski
w Krakowie, Mały Rynek.

Dobry gatunek zadowolni każdego
Kawa, bez kamienia (stary zapas) surowa, 5 kg. opłatnie za pobraniem K. 13·50, K. 15·—, palonej K. 17·—, K. 18·—, Kawa ziarnista K. 4·—, wysyła palarnia Fr. Jelinek Statinau, Czechy. Znana dobroć gatunku najl. gwarancya. Ceniki darmo i opłatnie. 21 10 0

Jasna głowa
przywłaszcza sobie postępy które chemia spożywcza dla kobiet stwarza.

Dr. Oetkera proszek do pieczywa po 12 h. zastępuje w zupełności drożdże, robi babki, torty i różne ciasta, wskutek czego ciasto staje się pulchne, większe, smaczniejsze i lekko strawne. 1769 26 1
Dr. Oetkera Puddingi po 12 h. z mlekiem gotowane, dają lekkie i tanie leguminy dla dzieci i dorosłych.
Dr. Oetkera cukier wanillowy po 12 h. służy do wanilijowania czekolady, herbaty, puddingu, mleka, podlewki, kremu i zastępuje całkowicie wanilię w strączkach. Zawartość tej paczki odpowiada 2-3 strączków dobrej wanilii.
Dokładne recepty pouczające na każdym pakieciku. — Wszędzie i we wszystkich handlach kolonialnych do nabycia. Prospekty darmo!
Dr. OETKER, Baden-Wiedeń.

KAMIL BAUM
w TARNOWIE.
Skład papieru i drukarnia komercyalna
POLECA
1000 kopert z firmą kupiecką K. 4., urzędow. K. 5.
Znakomicie gumowane.

ZAŁOŻONY W ROKU 1872
ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH
w Krakowie, Rakowicka l. 7. (dom własny). Telefon 462.
Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.



Piegi!
usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni
Ambra-creme Dra Christoff'a
Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększania cery.— Prawdziwy tylko w oryg. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym. Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h. Składy we wszystkich aptekach drogueryach.
GŁÓWNE SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk, apt.; H. Bartmański i Sp. apt.; M. Reder, apt. ul. Karmelicka 23.

Aptekarza A. THIERRY'ego Balsam
Jedynie prawdziwy tylko z zieloną **zakonnicą, jako znakiem ochronnym. Prawnie zastrzeżony.**
Każde fałszerstwo, naśladownictwo i sprzedaż innych balsamów z podrobieniem znaku będzie sądownie ścigane i surowo karane.



Balsam ten jest: 1. **Nieprześcignionym, skutecznym środkiem leczniczym przy wszelkich chorobach płucnych i piersiowych, uśmierza katar i zmniejsza flegmę, usuwa bolesny kaszel i leczy nawet zastarzałe tego rodzaju cierpienia.** 2. Działa znakomicie przy zapaleniu gardła, chrypce i wszelkich chorobach gardła. 3 Usuwa gruntownie każdą febrę. 4. Leczy wszelkie choroby wątroby, żołądka, jelit, kurcze żołądka, kolki i darcie w ciele 5. Leczy złotą żyłę i hemoroidy. 6. Działa łagodnie przeczyszczająco, czyści krew i nerki, wzmacnia apetyt i trawienie. 7. Służy znakomicie przy bolu zębów, dziurawych zębach, psuciu się dziąseł i t. d. i usuwa nieprzyjemną woń z ust i żołądka. 8. Jest dobrym środkiem na robaki, tasiemca i epilepsyę. 9. Służy zewnętrznie jako środek leczniczy na wszelkie rany, blizny, różę latającą, krosty powstałe z gorąca, fistuły, brodawki, **rany zapalne, odmrożenia członków,** zadraśnięcia, wyrzyty i usuwa ból głowy, szum, darcie, reumatyzm, ból uszu, i t. d. Nie powinno go braknąć w żadnej rodzinie zwłaszcza podczas epidemii, influenzy, cholery i innych. Zwracać baczną uwagę **na zielony znak ochronny z zakonnicą.**
Adresować: **An die Schutzengel-Apotheke des A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch.** 12 małych, lub 6 większych flaszek lub 1 specyalna flaszka kosztuje 5 K. 60 hal. Mniej jak 12 małych, lub 6 większych flaszek nie wysyła się. Wysyłka tylko za nadesłaniem kwoty z góry lub za pobraniem. Thierry'ego prawdziwa maść babkowa na wszelkie rany i t. d., 2 słoiki K. 3·60
Do nabycia w lepszych aptekach. En gros w składach aptecznych.

M. BEYER i SPÓŁKA
Kraków, Sukiennice Nr. 12-14.
Kalesony damskie reformowane trykotowe we wszystkich kolorach.
BLUZKI angielskie zefirowe.

„HOTEL NARODOWY"
Kraków, ul. Poselska 22
po przejściu na innego właściciela **gruntownie zewnątrz i wewnątrz odrestaurowany.** Pokoje na parterze i piętrze nowo urządzone, parkiety, światło elektryczne, korytarze ogrzewane, restauracya, łazienki, telefon i stajnia w miejscu.
Cena pokoi ze światłem i usługą od 2 Koron wzwyż.

Pierwszorzędne dekoracye i urządzenia. Odznaczony medalem i krzyżem.
Zakład pogrzebowy J. HORAK
Kraków, ul. Mikołajska 14, Telef. Nr. 248.
NAJWIĘKSZE fabryczne składy trumien metalowych **DĘBOWYCH, WIEŃCÓW,** etc., **PRZEPROWADZA PRZEWÓZ ZWŁOK** z różnych krajów **EKSHUMACYE** itp.
Ceny umiarkowane. Ceny umiarkowane.

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE!!! TO NIC NIE KOSZTUJE!!!
Każdy żądający otrzyma BEZPŁATNIE paczkę zawierającą pewny ŚRODEK przeciw REUMATYZMOWI I PODAGRZE.



Zeszpecając deformacya rąk podczas zwykłego chronicznego artykularnego reumatyzm u. Typ pierwszy.

Długi czas cierpiałem na REUMATYZM i podagrę, lecz żaden środek nie przyniósł mi najmniejszej ulgi, lekarze zaś uważali chorobę mą za nieuleczalną. Po upływie pewnego czasu udało mi się zestawić lekarstwo z 5 nieszkodliwych części i używając środek ten bardzo krótki czas, zdołałem wyleczyć się zupełnie. Następnie probowałem dawać to samo lekarstwo mym znajomym i sąsiadom, cierpiącym na reumatyzm, jak również chorym leczącym się w szpitalach na tę chorobę, a osiągnięte rezultaty wprost zdumiewały najpoważniejszych lekarzy, którzy przyznali że wynaleziony przezemnie środek leczniczy jest najpewniejszy przeciw tej chorobie.

Od tego czasu zdołałem zapomocą tego środka wyleczyć już setki osób, które skutkiem choroby tej stały się niedołężnemi kalekami, nie mogącemi ani jeść, ani ubierać się bez pomocy drugich; z tych, wielu w wieku lat 60 do 75, cierpiących na REUMATYZM od lat 30. Jestem tak pewien skutecznego działania tego środka leczniczego, iż postanowiłem rozesłać bezpłatnie kilkaset paczek, aby dać możność licznym zastępom chorych skorzystać zeń.

Jest to środek cudowny i nie ulega żadnej wątpliwości, iż chorzy których lekarze na kuracyi w szpitalach uważają za nieuleczalnych mogą być zupełnie wyleczeni. PROSZĘ ZWRÓCIĆ UWAGĘ NA TO, IŻ NIE ŻĄDAM ŻADNEGO HONORARYUM, lecz proszę tylko zakomunikować mi, iż W. P. życzy sobie otrzymać bezpłatnie paczkę tego środka leczniczego na próbę, wymieniając nazwisko swe i dokładny adres w języku polskim. O ile środek ten okaże się potrzebny w większej ilości, to zaznaczam, iż cena tego jest bardzo umiarkowana. Nie pragnę, bynajmniej zbogacić się, przeciwnie zaś pragnę tylko aby wynalazek mój przyniósł największą ulgę cierpiącym na tę chorobę.

Proszę zwracać się na kartach pocztowych ofrankowanych marką 10 hal. (Listy 25 hal.) do M. E. Trejser, 157.
BangorHoeus, Shoe Lane, E. C., London, England. 1400 13

Technikum Mittweida
Dyrektor: **Prof. A. Holzt.** Królestwo Saskie.
Wyższy Zakład naukowy dla wykształcenia w [illegible] **i budowie maszyn. — Oddzielne oddziały dla inżynierów** [illegible] **werkmistrzów. — Laboratorya elektrotechniczne i mas.** [illegible] **warsztaty fabryczno-naukowe.** — W roku szkolnym 36 było kształcących się 3610.
Programy etc. udziela Sekretaryat. 28198 1

Imieniem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu" Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Strycharski. Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego w Krakowie, ul. św. Tomasza 35.